Dziś 16 stron

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 31.
CENA EGZEMPL. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6·50
Bez dostawy . . . zł. 6·—
Zagranicą . . . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9405. Lwów, czwartek 20 listopada 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Prez. Brzozowski, ks. Szydelski, Ignacy Jaeger i dr. Sommerstein posłami z miasta Lwowa.

Formalne ogłoszenie wyniku wyborów.

Cyrulik z Doliny i szewc ze Stryja wozili bibułę komunistyczną. - Zaczadzenie całej rodziny.

ODZNACZENIE DZIELNEGO URZĘDNIKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 listopada. (st) Inspektor straży granicznej w Przemyślu, Jan **Grodyński**, otrzymał złoty krzyż zasługi za pracę na polu organizacji straży granicznej.

—o—

MIESIĄC TWIERDZY ZA POJEDYNEK.

Warszawa, 18 listopada. (PAT). Sąd Apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy Stanisława Strumpf - Wojtkiewicza pociągniętego do odpowiedzialności za udział w pojedynku z ś. p. Zawadzkim wydał wyrok zasądzający oskarżonego na karę twierdzy na przeciąg jednego miesiąca.

—o—

AMERYKANIE W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 listopada. (st). Do Łodzi przybyli fabrykanci włókienniczy w Buenos Aires. Argentyńczycy zakupili dużą ilość krosien potrzebnych im do założenia w kraju fabryk sztucznego jedwabiu. Jednocześnie zakupili większą ilość przędzy jedwabnej oraz zaangażowali kilkunastu fachowców i majstrów łkackich, którzy w przyszłym roku wyjadą do Argentyny celem puszczenia w ruch fabryk.

—o—



BUNTOWNIK MŁODZIEŻY.
(Do artykułu na str. 10-tej).

JEDNOLITY SYSTEM SYGNALIZACYJNY NA KOLEJACH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 listopada. (st). Min. komunikacji wprowadziło przed kilku dniami we wszystkich dyrekcjach kolejowych z wyjątkiem dyrekcji gdańskiej unifikację przepisów sygnalizacyjnych. Jednocześnie nie zniesiono przepisów dotychczas obowiązujących różnych dla 3 b. zaborów. Unifikacja przepisów sygnalizacyjnych w dyrekcji gdańskiej przeprowadzona będzie rozporządzeniem specjalnem, którego termin zostanie w najbliższym czasie oznaczony.

—o—

WYMIANA MOTORÓW DO. X.

Londyn, 18 listopada. (PAT). Prasa dowiaduje się, że wodnopłatowiec niemiecki DO. X. odroczył swój lot transatlantycki do czasu zastąpienia obecnych 12 motorów o sile 600 koni parowych każdy, 8 motorami 900 konnymi.

—o—

ZWŁOKI SIERŻANTA W MCHU.

Wilno, 18 listopada. (PAT). Na pograniczu polsko - litewskiem w lesie w pobliżu Filipowicz pod grubą warstwą mchu znaleziono zwłoki sierżanta K. O. P. Andrzeja Porulskiego, który został zamordowany w nieznanych okolicznościach. Zachodzi podejrzenie, że na Porulskiego dokonali napadu przemytnicy.

Wymowa cyfr.

Lwów, 19 listopada.

Na str. 5. dzisiejszego numeru podajemy cyfrowe zestawienie, ilustrujące zmiany w układzie sił politycznych Sejmu od wyborów w roku 1922 począwszy, a kończąc na wynikach z ostatniej niedzieli. Cyfry te posiadają **własny język.** Są świadectwem nastrojów społeczeństwa. Są w zmienności swej dowodem **powstawania i zmierzchu wielu orjentacyj,** wschodu i zachodu wielu potęg. Cyfry te wyznaczają **ogólną linję kierunkową** naszych stosunków wewnętrznych i są wskaźnikiem dokonującej się ewolucji.

Zjawiskiem szczególnie uderzającem jest oczywiście **żywiołowy rozwój sił Bezp. Bloku.** Z nieistnienia, a raczej ideowego i organizacyjnego **rozproszenia** w r. 1922, z wątłych, bo tylko sześciu posłów liczących zaczątków Klubu Pracy następnego Sejmu, urasta Bezp. Blok do 122 mandatów w r. 1928 i z nadwyżką podwaja swą siłę obecnie. Czego dowodzi tak **niemal rewolucyjny** wzrost tej grupy? Oto zwycięstwa **dwóch czynników,** na których opiera się ona, a to **imienia Marsz. Piłsudskiego,** wodza i duchowego twórcy Bezp. Bloku, i głoszonej przezeń **idei naprawy ustroju.** Oba te czynniki są **motorem postępu** i one pociągnęły za sobą miljony głosujących

W kierunku wręcz przeciwnym idzie linja kierunkowa stronnictw, zblokowanych przy ostatnich wyborach **w Centrolewie.** Widoczny jest u niektórych stały i powolny, u innych gwałtowny **spadek znaczenia.** Potężny ongiś dyktator wsi polskiej — **Piast** — schodzi z 70 mandatów na 53, **potem na 21, w końcu na 15. Jego** radykalny i nieprzebierający w środkach antagonista — Wyzwolenie — **z** 48 mandatów w Sejmie konstytucyjnym i jeszcze 40 w poprzednim spada **na** 15, Stronnictwo Chłopskie traci w trzech ostatnich latach niemal połowę, P. P. S. znacznie ponad połowę. **Dlaczego tak jest?**

Odpowiedź na to pytanie nie jest trudna. Najprościej wybrnął z trudności organ Str. Narodowego, stwierdzając w swych komentarzach, że Centrolew **„pokutuje" za poparcie,** jakiego w swej większości udzielił majowemu przewrotowi. Tłumaczenie to jest jednak **nonsensem.** Jeśli za coś stronnictwa Centrolewu pokutują, to raczej za to, że **związek ich,** zamanifestowany na kongresie krakowskim, **jest koncepcją sztuczną i czysto negatywną.** A dalej za to, że idea polityczna, którą Centrolew dziś reprezentuje, jest **ideą pasywną, zachowawczą wobec wartości, niezasługujących na zachowanie, i odporną wobec idei postępu.** I świat i popularność należą do tych, którzy **idą naprzód i zdobywają,** a nie do tych, którzy jedynie bronią zasiedziałych stanowisk. Jakie nowe walory przynieść może Polsce — powiedzmy — Piast? **Co mogą przyrzec i czego dotrzymać** leaderzy stronnictw, **zgrani do — szczętu** w latach ubiegłych, a nawet jeszcze przedwojennych? **Jakież porywające hasło mogą przeciwstawić hasłu Polski mocarstwowej,** hasłu silnego rządu, hasłu naprawy ustroju, na którego wadliwość sami półgębkiem się godzą?

Za **marazm ideowy** płaci się tak, jak zapłacił Centrolew: porażką zupełną.

Inny obraz przedstawia **Stronnictwo Narodowe,** które spadłszy ze 100 mandatów w r. 1927 na 37 w rok później, obecnie częściowo **zrekonstruowało** swój stan posiadania, dochodząc do pokaźnej cyfry 64. W **sukcesie** tym, zawdzięczanym **głównie prowincjom zachodnim,** decydującym — jak sądzimy — okazał się **nie fakt,** że stronnictwo to w formie najczystszej i najbardziej konsekwentnej reprezentuje **zasadę opozycji,** ile raczej to, że **społecznie zbliża się do tych zasad i haseł, które w ostatnich wyborach odniosły zwycięstwo.**

Odrębną wreszcie pozycję w bilansie ostatnich wyborów tworzą **mniejszości narodowe,** których listy, oparte na zasadach separatystycznych, poniosły dotkliwą porażkę. Jest to jednak zagadnienie, któremu poświęcić należy oddzielne rozważania.

Osuszanie bagien Polesia potrwa długi czas.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 listopada. (st) Obszerne bagna poleskie, wynoszące około 16 tys. km. kwadr., objęte zostały projektem meljoracji. W tym celu Min. robót publ. zorganizowało specjalne biuro w Brześciu nad Bugiem. Biuro to prócz zdjęć i studjów hydrotechnicznych wykonuje przy udziale wybitniejszych sił naukowych i fachowych studja geologiczne, rolnicze i hydrologiczne, aby uzyskać podstawy do opracowania projektu. Badania te i studja, na które łoży się corocznie półtora miljona zł., będą ukończone prawdopodobnie w okresie 5-letnim, poczem będzie można przystąpić do prac wykonawczych.

Reorganizacja sprzedaży soli

NOWY PROJEKT MIN. SKARBU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. listopada. (st) Min. skarbu opracowało projekt **reorganizacji sprzedaży soli.** Projekt ten rozesłany został do zaopinjowania wszystkim zainteresowanym organizacjom, w szczególności **Izbie przem.-handlowej w Warszawie.** Opinje tych organizacyj zostały już wysłane do Minist. skrabu. Projekt Min. skarbu spotkał się zasadniczo z **przychylnem stanowiskiem** wszystkich organizacyj zainteresowanych. W dniu 18. bm. odbyło się w Min. skarbu pod przewodnictwem wicemin. Starzyńskiego **posiedzenie wewnętrzne,** na którem rozpatrzone zostały wszelkie zgłoszone do projektu **poprawki.** W najbliższych dniach odbędzie się w Min. skarbu **konferencja** z udziałem przedstawicieli Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie celem **ostatecznego uzgodnienia stanowiska Min. skarbu** i zainteresowanych organizacyj w sprawie niektórych szczegółów projektu reorganizacji sprzedaży soli.

Nabywanie świadectw przemysł.

I KART REJESTRACYJNYCH NA ROK 1931.

Lwów, 19. listopada.

Izba Skarbowa II we Lwowie przypomina, że termin wykupna świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1931 rozpoczął się od dnia 1. listopada 1930 i trwać będzie do d. 31. grudnia 1930.

Świadectwa i karty rejestracyjne będą wydawały w tym okresie kasy skarbowe w siedzibie Urzędów skarbowych P. i O. S. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt na podstawie należycie wypełnionych deklaracyj.

Blankiet tych deklaracyj można otrzymać bezpłatnie we właściwym Urzędzie Skarbowym P. i O. S. albo w Kasie skarbowej. O bliższe wskazówki co do kategorji świadectwa przemysłowego odpowiedniej dla danego przedsiębiorstwa, jakoteż co do ceny za to świadectwo i innych kwestyj wątpliwych, należy się zwracać do właściwych urzędów skarbowych podatków i opłat skarbowych.

Prowadzący przedsiębiorstwa po dniu 31. grudnia 1930: a) bez świadectw przemysłowych, b) na podstawie nieodpowiednich świadectw przemysłowych, wzgl. bez karty rejestracyjnej, ulegną w myśl artykułu 98 ustawy o podatku przemysłowym, przewidzianej tamże karze pieniężnej.

Kara nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego względnie karty rejestracyjnej.

Wyniki ciągnienia loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. listopada. (Z). Dziś w pierwszym dniu ciągnienia Loterji Klasowej padły następujące wygrane:

10.000 zł. — nr. 15597;

po 5.000 zł. — nr. 169021, 190373;

po **2.000 zł.** — nr. 99119, 103620;

po 1.000 zł. — nr. 22895, 199604, 3265;

po 500 zł. — nr. 105977, 125975, 207797, 39907, 164386;

po 400 zł. — nr. 13111, 46200, 86429, 108554, 109872, 121515, 182011, 55603, 95877, 101787, 112848, 117716, 154514, 165576, 175386, 181417;

po 200 zł. — nr. 19704, 64696, 82040, 94156, 102887, 116958, 119418, 125471, 134586, 158172, 171989 34750, 35970, 60787, 62933, 64232, 167588, 169242, 172011, 175065, 175934, 191743, 196418, 199174.

Pozatem padło kilkaset wygranych po 150 i 100 zł.

STYPENDJA MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. listopada. (Z). Z funduszu Min. pracy i opieki społ. przyznano w dniu wczorajszym 8 stypendjów po 180 zł. miesięcznie słuchaczom Wolnej Wszechnicy Polskiej. 2 stypendja po 250 zł. miesięcznie dla studentów Szkoły Nauk Politycznych, studjujących zagadnienia opieki społecznej.

CHŁODY W ANGLJI.

Warszawa, 18. listopada. (Z). W całej Anglji panują niezwykłe chłody. W pobliżu Londynu temperatura wynosiła — 9 stopni

Nowi posłowie m. Lwowa.



PREZYDENT INŻ. BRZOZOWSKI.



KS. DR. SZCZEPAN SZYDELSKI.



PREZES IGNACY JAEGER.



DR. EMIL SOMMERSTEIN.

Zapowiedź reorganizacji rządu.

Przygotowania do zwołania sesji sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. listopada. (Z). Po emocji wyborczej nastąpiło **znaczne uspokojenie nastrojów** i zmniejszenie tempa pracy. W kołach politycznych obecnie nie ulega wątpliwości, **że rząd za kulisami przygotowuje program sesji budżetowej,** przyczem **nie jest wykluczone, że także nastąpią w łonie rządu pewne zmiany personalne.**

Od kilku dni o tem mówi się już bardzo **poważnie.**

Główna komisja wyborcza zajęta jest w dalszym ciągu obliczaniem **najdokładniejszem ilości głosów.** Spodziewają się, że praca ta będzie ukończona **jeszcze dziś w nocy albo jutro.** Pisma rozmaitych odcieni notują nazwiska tych polityków, którzy nie wchodzą do nowego Sejmu. Wśród nich znajdują się: p. **Moraczewski, Rataj, Diamand, Hausner** i w. i., którzy wskutek przesunięcia politycznego potracili mandaty.

W kołach politycznych zwrócono specjalną uwagę na **niezdobycie ani jednego mandatu przez PPS** (dawna frakcja rewolucyjna). Zwłaszcza w Warszawie będzie to miało bardzo doniosłe skutki ze względu na to, że PPS frakcja rewolucyjna, była na gruncie warszawskim **bardzo czynna,** grupa Jaworowskiego dokonywała w ostatnich czasach szeregu posunięć politycznych, **jak się obecnie okazuje, bezskutecznie.**

W kołach politycznych zwracają dalej uwagę na bardzo znaczne zmniejszenie się ilości poszczególnych ugrupowań politycznych i frakcyj. **Nowy Sejm będzie miał obraz bardzo jasny i pracę bardzo uproszczoną.** Od dwu dni tj. po wyborach rozpoczęły się w gmachu sejmowym przygotowania do nowej sesji. Obecnie odbyło się **generalne sprzątanie,** odnawianie poszczególnych lokali i przygotowania do otwarcia Sejmu **w pierwszych dniach grudnia.**

Ostateczny wynik

wyborów w okr. Lwów-miasto.

Lwów, 19. listopada.

O godz. 8 wieczorem zostały zakończone prace okręgowej komisji wyborczej we Lwowie. Ostateczne rezultaty wyborów w okręgu Lwów—miasto przedstawiają się według oficjalnej relacji następująco: Uprawnionych do głosowania 179.998; ważnych głosów oddano 117.126.

Komisje obwodowe unieważniły głosów 741.

Komisja okręgowa unieważniła głosów 1.038.

Poszczególne listy otrzymały:

lista nr. 1	46.160
lista nr. 4	12.922
lista nr. 5	316
lista nr. 6	90
lista nr. 7	13.399
lista nr. 11	10.973
lista nr. 14	30.591
lista nr. 24	2.668.

Dzielnik — 15.386.

Wobec tego lista nr. 1 otrzymała 3 mandaty, lista nr. 14 — 1 mandat. Wybrani zostali z listy nr. 1 — p. prezydent miasta inż. Jan Brzozowski, ks. prof. dr. Szczepan Szydelski, Ignacy Jaeger, zaś z listy nr. 14 — dr. Emil Sommerstein, adwokat.

ZAPOWIEDŹ POKOJU W CHINACH.

Nankin, 18 listopada. (PAT). Przywódca Mugdenistów Czang - Sue Ling, który prowadzi od kilku dni narady z prezydentem Czanf Kai Szekiem oświadczył co następuje: Zgodziliśmy się na utrzymanie za wszelką cenę pokoju, który po upływie 5 do 10 lat przyczyni się do wspaniałego rozwoju Chin.

POWÓDŹ NA WILEŃSZCZYŹNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 18. listopada. (Z). Niektóre miejscowości, leżące w dorzeczu Suły na Wileńszczyźnie zostały skutkiem ulewnych deszczów dotknięte powodzią. Rozlane wody uszkodziły kilkanaście grobli, oraz w Nowolipiu zniosły most. Niemen pod Stołpcami również wylał.

Straszliwa omyłka lekarza.

16 dzieci zmarło -- 33 dogorywa.

Medellin, 18. listopada. (PAT) W jednej z tutejszych klinik, naskutek ogólnie przypisywanej pewnemu młodemu lekarzowi omyłki, zmarło 16 dzieci po zastrzyknięciu im szczepionki toksynowej dyfterytu zamiast szczepionki antytoksynowej. Do kliniki zawezwana została policja, celem uniemożliwienia rodzicom wtargnięcia tam siłą. Na miejsce przybyło 2 najwybitniejszych lekarzy w nadziei ocalenia pozostałych przy życiu 33 dzieci. którym zastrzyknięto tę samą szczepionkę. Lekarz, który popełnił tę tragiczną omyłkę, oszalał. Całe Stany Zjednoczone są wstrząśnięte tą wielką tragedją.

—o—

Wyniki wyborów

w okręgu Lwów-powiat.

LISTA NR. 1 — 4 MANDATY, LISTA NR. 11 — 3 MANDATY.

Lwów, 19. listopada.

Ostateczny wynik głosowania w okręgowej komisji wyborczej Nr. 51 Lwów - powiat przedstawia się następująco: **Uprawnionych do głosowania 326.818**, liczba złożonych głosów 238.715, liczba głosów unieważnionych przez Komisję obwodową 2.134, liczba głsoów unieważnionych przez Komisję Okr. 2.308, głosów ważnych 236.407. Głosowało na listy:

Nr. 1 — 113.435, Nr. 5 — 270, Nr. 6 — 27, Nr. 7 — 14.413, Nr. 11 — 97.097, Nr. 14 — 3.342, Nr. 23 — 72, Nr. 24 — 443, Nr. 25 — 7.305, Nr. 26 — 3.

Na listę Nr. 1 padły 4 mandaty, na listę Nr. 11 — 3 mandaty.

KOMISJE OKRĘGOWE KOŃCZĄ PRACE.

(Telefonem od n[illegible] korespondenta).

Warszawa, 18. listopada. (Z) Okręgowe komisje wyborcze zgodnie z ordynacją wyborczą **muszą do środy dnia 19. bm. wieczorem ustalić ostateczny wynik głosowania do Sejmu**, a następnie uskutecznić podział mandatów pomiędzy poszczególne listy. Komisje okręgowe wyszlą **protokoły swych czynności do gen. komisarza wyborczego.** Posiedzenie państwowej komisji wyborczej celem podziału mandatów z list państwowych odbędzie się po nadejściu do Warszawy **protokołów ze wszystkich 64 okręgowych komisyj wyborczych**, a więc w piątek lub najpóźniej w sobotę bieżącego tygodnia. Natychmiast po ogłoszeniu przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych wyniku głosowań **nowo obrani posłowie mogą podjąć w komisjach okręgowych listy wierzytelne**, stwierdzające wybór ich do Sejmu.

NAZWISKA DALSZYCH POSŁÓW Z BB.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. listopada. (Z) W podanej przez nas wczoraj liście posłów BBWR brakowało kilku nazwisk, któremi jeszcze nie rozporządzaliśmy. Podajemy je obecnie: Kowel — **Mroczkowski**, Krzemieniec — **Wierzbicki**, Brześć nad Bugiem — **Parniewski**, Pińsk — **Poniatowski**, Nowogródek — **Poźniak**, Lida — **Siciński, Górski, Kozłowski**, Wilno — **Czumański.**

P. Devey opuszcza Polskę 20 b. m.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 listopada. (Z) Amerykański doradca finansowy i członek Rady Banku Polskiego p. Devey, opuszcza Polskę w dniu 20 bm. po 3-letnim pobycie. **P. Devey udaje się drogą na Berlin i Paryż do Nowego Jorku** wraz ze swoją rodziną oraz zastępcą na stanowisku członka Rady Banku Polskiego **p. Allenem.** Wyjeżdżającego p. Deveya pożegnają na dworcu przedstawiciele **Min. skarbu, Banku Polskiego, ambasady amerykańskiej w Warszawie** oraz Polonji amerykańskiej.

Dziś o godz. 13.30 Pan Prezydent Rzplitej wraz z małżonką podejmował śniadaniem za Zamku wyjeżdżającego p. Deveya wraz z jego małżonkę. Na śniadaniu obecni byli ministrowie Beck, Kwiatkowski, Janta - Połczyński i Matuszewski, wszyscy z małżonkami i ambasador Willys z małżonką.

Przygotowania do... usunięcia Hoovera?

NADZWYCZAJNA SESJA KONGRESU.

Waszyngton, 18 listopada. (PAT) Na konferencji prezydenta Hoovera z przywódcami stronnictwa republikańskiego omawiano sprawę przygotowań do wyboru prezydenta w r. 1932. Radykalne żywioły obu stronnictw, republikańskiego i demokratycznego, dążą do zwołania nadzwyczajnej sesji Kongresu.

Strajk w Barcelonie.

DZIENNIKI NIE UKAZAŁY SIĘ.

Barcelona, 18 listopada. (PAT.) W godzinach popołudniowych sytuacja strajkowa zaostrzyła się. Doszło do starć, w wyniku których było 4 ciężko rannych i wielu lżej. **Rząd postanowił zamknąć siedzibę Syndykatu pracowników przemysłu graficznego.** Po mieście krążą patrole kawalerji. — Na ulicach ruch zamarł, teatry i kawiarnie są zamknięte. Dzienniki wieczorne wczoraj nie ukazały się.

Południowy Tyrol ma głos

HEIMWEHRA WINNA POZOSTAĆ APOLITYCZNA. — PRZECIW BRATANIU SIĘ Z WROGAMI. — PODKREŚLENIE DEMOKRATYZMU. VAUGOIN UTRZYMA SIĘ?

Wiedeń, 18 listopada. (PAT.) Stan zdrowia ks. Seipla poprawił się tak dalece, że **jutro już zamierza ks. Seipel objąć urzędowanie.** W dniu jutrzejszym zbiera się na narady klub posłów **chrześcijańsko - społecznych,** na których nastąpi ukonstytuowanie się klubu. Wobec namiętnej kampanji prawicy lewicowej przeciwko kanclerzowi Vaugoin, prawdopodobnem jest, że **klub chrześcijańsko - społeczny uchwali kanclerzowi demonstracyjnie votum zaufania.** W kołach parlamentarnych słychać, że rokowania w sprawie utworzenia **większości mieszczańskiej** rozpoczną się dopiero z końcem tygodnia. Jak donoszą dzienniki, przybywa dziś do Wiednia **major Pabst.** Pobytowi jego we Wiedniu nie przypisują żadnego znaczenia politycznego.

Wiedeń, 18 listopada. (PAT.) Rozłam między stronnictwem chrześcijańsko - społecznem i Heimwehrą pogłębia się coraz bardziej. Przywódca Heimwehry tyrolskiej dr. Steidle ogłosił w swoim organie artykuł, w którym wzywa kanclerza Vaugoin, aby **bez oglądania się na parlament przeprowadził bezwłocznie reorganizację państwa,** gdyż inaczej losy Austrji spoczną znowu przez 4 lata w rękach **nieudolnego parlamentu.** Jeśli kanclerz tego nie uczyni, wówczas zupełne **rozbicie Heimwehry** będzie nieuniknione. W odpowiedzi na te wynurzenia, Rada wykonawcza Związku chłopów tyrolskich uchwaliła **wykluczyć Steidlego ze** swej organizacji, ponieważ w czasie walk działał on **na szkodę** chrześcijańsko-społecznych. Jednomyślnie uchwalona rezolucja wzywa Heimwehrę, aby wróciła do swego pierwotnego programu i **zaniechała mięszania się do polityki dnia.** Rada potępiła następnie ostro **bratanie się majora Pabsta z faszystami włoskimi**, oświadczając, że **chłopi tyrolscy, którzy walczyli przeciwko Włochom, nie dadzą się wciągnąć do obozu faszyzmu i nacjonalizmu.** Chłopi tyrolscy odrzucą wszelki pucz, **prowadzący do dyktatury,** i pragną pozostać dalej na gruncie demokratycznym. Z południowego Tyrolu nadeszły liczne **protesty przeciwko za chowaniu się Pabsta.** Protesty wzywają ludność tyrolską, by **nie zapominała cierpień uciskanego południowego Tyrolu.**

—o—

POLAK NA WYSOKIEM STANOWISKU W GENEWIE.

Paryż, 18 listopada. (PAT.) Na konferencję ekonomiczną w Genewie międzynarodowa Izba handlowa wysłała delegację, złożoną z sekretarza generalnego, profesora **Dollansa** i p. Janusza **Żółtowskiego,** stałego delegata przy tejże Izbie. Należy to podkreślić jako **duży sukces komitetu polskiego,** gdyż jest to pierwszy wypadek, że **urzędnikiem obserwatorem Izb w Genewie jest Polak.** Fakt ten jest tem większej wagi, że konferencja genewska ma olbrzymie znaczenie dla Polski ze względu na mające się odbyć **obrady w kwestjach rolniczych,** zapoczątkowanych na konferencjach państw rolniczych w Bukareszcie i Warszawie.

ZAMACH NA SZKOŁĘ W BURUNACH.

Wilno, 18 listopada. (PAT.) „Dziennik Wileński" donosi, że w sobotę na podwórzu seminarjum nauczycielskiego w Burunach pow. oszmiańskiego, **został rzucony granat ręczny,** który eksplodował, nie wyrządzając, dzięki szczególnemu zbiegowi okoliczności, żadnej krzywdy znajdującym się **12 uczniom i 2 nauczycielom.** Władze śledcze wszczęły dochodzenia.

—o—

KONFERENCJA ŻEGLUGOWA.

Genewa, 18 listopada. (PAT.) Otwarta tu została międzynarodowa konferencja w sprawie unifikacji prawa żeglugi rzecznej. Na konferencji reprezentowanych jest 22 krajów.

Strusi żołądek samobójczyni.

NIEZWYKŁY WYPADEK W BERLINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 listopada. (st) W sanatorjum w Uhlgarten pod Berlinem przeprowadzono **niezwykłą operację samobójczyni,** która chciała się pozbawić życia przez **połykanie twardych ostrych i niestrawnych przedmiotów.** W żołądku niedoszłej samobójczyni znaleziono **40 agrawek, 3 łyżeczki do herbaty, 1 nożyk do obierania owoców, kilka ołówków chemicznych, 2 tuziny zwyczajnych szpilek i tyleż igieł,** szpilkę do krawatki i **kilka kawałków szkła.** Mimo to pacjentce nie udało się dostać na tamten świat. Kuracja postępuje szybko naprzód ku zadowoleniu lekarzy

Z DNIA.

Regulamin,
ale nie dla wszystkich obowiązujący.

Lwów, 19 listopada.

Około godziny pół do drugiej wsiadam codziennie do tramwaju przy poczcie głównej. Mija mnie najpierw „czwórka“. Ta mnie nie interesuje, gdyż nie idzie na dworzec. Po niej nadchodzi „jedynka“. To mój numer. Lubię ją, bo wygląda prawie jak nowa, średnio schludna, a siedzenia w niej wygodnie rozmieszczone. Niestety: kwaśne winogrona! Nie tylko bowiem wewnątrz wozu „goście“ sprasowani jak sardynki w blaszance, ale i na tylnej platformie zamiast pięciu tłoczy się ich jedenastu. Pozatem mniej szczęśliwsi, ale więcej zawzięci wiszą u tyłu wozu jak raki, gdy wyjmiesz z potoka siatkę z niewonną wątrobą. Niema się gdzie uwiesić, choćby za jeden palec. Rezygnuję z sympatycznej „jedynki“ i czekam na inne numery. Po chwili od apteki Devechy'ego wynurza się na gwałtownym skręcie ze zgrzytem „szóstka“. Wykręca swój brudno - czerwony, krótki, gruby tułów, jak olbrzymi jaszczur. Przewiozła w swem długiem życiu miljony ludzi. Postarzała się, zeszarzała, skaprawiały jej przednie i tylne oczyska. Trochę szczotki, trochę lakieru, a wyglądałaby jak pół dziewicza „jedynka“. Mimo tych niedomagań i niewytworności cieszy się w tej chwili nie mniejszem wzięciem jak tamta. Pełna przymusowych adoratorów. „Wszystko zajęte“! — woła do nas, przytulonych pod murem poczty, — konduktor. Motorowy prawie nie zatrzymuje wozu.

Na moje szczęście, tuż za „szóstką“ sunie „siódemka“. Albo pierwsza spóźniła się albo druga przyśpieszyła tempo. Zewnętrznie wygląda jak weteran i kopciuszek. Jeszcze więcej brudna jak czerwona, niż poprzednia koleżanka. Jak niewiasta z przeszłością ale bez przyszłości. Widzę na zegarku, że czekam już 13 minut, a jeszcze kilka czekania, a pociąg pojedzie bezemnie. Zrozpaczony wskakuję na stopień tylnej platformy i chwytam za mosiężną sztabę. Ktoś mnie popycha z tyłu i sklamrzy: „Dobrodzieju! pchaj dalej, bo zlecę“. Pcham bez przekonania i nadziei. Szpilki już wepchnąć nie można, a ja szpilki nawet grubszej, nie przypominam. Mój prześladowca, szczupły, giętki, w kaszkiecie i sweterze zamiast koszuli, wsuwa się pod moje ramię zaczepione o sztabę i jest przedemną wewnątrz platformy. Tu prasuje dalej jakaś leciwa jejmość. Ta się oburza tem bardziej, że on jakoś podejrzanie obejmuje jej biodra. Grozi mu policją, a on ją odsyła ze skargą do „Miejskiego zakładu czyszczenia miasta“. Nie dość naszej udręki. Jakimś cudem wtłacza się między nas konduktorka, osoba więcej niż poważnej tuszy, bioder i piersi. Prawdopodobnie dzięki wytrenowanym w tramwaju łokciom. Każe nam zgodnie z regulaminem „posuwać się naprzód“, choć na przedzie jeszcze gorzej niż na tyle. Biletu z kieszeni futra wyjąć nie mogę i pokornie przepraszam konkuktorkę, obiecując jej pokazać go koło „Świętej Elżbiety“. Natomiast jestem pewny, że do mej kieszeni jakaś obca ręka potrafiła dotrzeć. Musiała być bardzo rozczarowana, gdyż znalazła tam zaledwie jedną i to nicianą rękawiczkę.

Przed przystankiem „Komenda Policji“ jakiś pasażer wciśnięty w kąt tylnej platformy, usiłuje wydostać się wbrew regulaminowi tylnem wejściem. Konduktorka protestuje i ze stanowczością godną wyższego stanowiska przypomina mu regulamin grożąc policja, sądem ludzkim i Bożym i zmusza go do szturmu na kilkudziesięciu pasażerów zamykających mu nie dobrowolnie wyjście. Wóz staje i czeka na koniec szarży. Gniewamy się klniemy, stękamy, piszczą właściciele nagniotków. Wóz stoi i czeka. W tej chwili na przedni pomost wskakuje policjant. Za nim drugi, a po chwili trzech dygnitarzy z czapkami znaczonemi MKE. Dołącza się do nich kontrolor. Motorowy, trzech pasażerów, dwóch policjantów, czterech tramwajarzy. Pasażer zdobywa ten fort i wyskakuje wreszcie jak z procy zaczepiając parasolem o czyjąś nogę czy rękę

Ruszamy. Pod „Marją Magdaleną“ przykre wzniesienie. Wóz staje, nabiera sił, sycząc gramoli się. Znów traci siły, znów je zbiera i traci, aż znużony dobija do „Techniki“. Teraz nieco przestronniej Mogę wyjąć bilet z kieszeni. Przy „Elżbiecie“ wyprostowuję się, a przy „Kopytkowem“ nawet siadam. Wysiadając przed dworcem nawet się nie śpieszę. Wiem że mam przed sobą jeszcze półtorej godziny tle — do następnego już pociągu. Bo mój, wychodzący ze Lwowa o „14.05“, już mija chyba Biłohorszczę.

I to wszystko przez sumienne stosowanie regulaminu wobec pasażerów i nie stosowanie go wobec innych, przynajmniej w tramwaju uprzywilejowanych.

ar.

List z podróży do Angoli. Meduzy zapiekane i glisty na maśle...

Corrida. -- Odjazd do Lobito. -- Wybór łodzi ratunkowej. -- Ponętne naczynia. -- Meduzy na obiad. -- Madeira.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ“)

S. S. Colonial, w listopadzie.

Mijają dni w Lisboa. Szybko otrzymujemy **listy polecające do Angoli do osób prywatnych i urzędowych,** dzięki pomocy ustosunkowanego tu p. **Schwarca, Polaka,** dyrektora Towarzystwa Handlowego dla handlu z Polską, oraz kierownika Izby Przemysłowo-Handlowej Polsko - Portugalskiej. Zaopatrujemy się **w bilety na okręt.** Pozostało nam jeszcze **dwa dni czasu.** Trzeba zobaczyć **walkę byków.** Corrida odbywa się raz na tydzień, w niedzielę. Zaopatrujemy się więc w bilety, o które dość trudno i jedziemy do cyrku. Cyrk, obliczony na kilka tysięcy osób, mimo wczesnej pory już jest **zapełniony żądnymi sensacji „bykowej“ Portugalczykami.** Właściwie widowiska te walką nazwać nie można. Byki wolałyby raczej przespać się trochę, gdyby nie drażniono ich czerwienią i **wbijaniem strzał w kark.** Nawet rozjuszone nie wiele zrobią krzywdy, gdyż **rogi mają spiłowane** i zaopatrzone ochraniaczami z blachy. Konie zakryte grubą skórą, jeźdzcy opancerzeni na nogach blachą. Kilka monotonnych numerów, trochę gwizdania, trochę uznania w postaci rzuconych kapeluszy i na tem koniec.

Wreszcie nadchodzi **dzień naszego odjazdu do Angoli.** Okręt odchodzi o godzinie czwartej. Odbywamy **pożegnalne wizyty i na statek.** Zdaleka już widać tłok przy okręcie. Przepychamy się do okrętu, wchodzimy nań, obejmujemy we władanie kabiny nasze i wychodzimy na pokład. Im bliżej odjazdu, **tem głośniej, tem tłumniej.** Ostatnie uściski, ostatnie polecenia i oto jeden mostek ściągnięty. Wypraszają obcych z pokładu. Zaczyna grać orkiestra okrętowa. Wreszcie sygnał, drugi mostek ściągnięty i oto **lekko i niewidocznie odsuwamy się od brzegu.**

Statek „Colonial“.

Do **Lobito** (Afryka) mamy jechać około 20 dni. Rozpakowuję się w kabinie i idę **zwiedzić statek.** Okręt czysty, lśni w potokach słońca swoją bielą. Ładny, zgrabny, dość duży (10.000 ton) ma na imię S. S. „Colonial“. — Zwiedzam **magazyny bagażowe** na spodzie okrętu (parter), trzecią klasę (pierwsze piętro), drugą i pierwszą klasę (drugie piętro), salę jadalną pierwszej klasy (trzecie piętro), salę muzyczną i palarnię na czwartem piętrze. Wchodzę na piąte piętro, gdzie **mieszczą się łodzie ratunkowe** i usiłuję **wejść na mostek kapitański.** Niestety, grzecznie lecz stanowczo oficer dyżurny prosi mnie, bym obrał **inne miejsce spacerów.** Cóż robić, wobec tego skrzętnie zbadałem łodzie ratunkowe i wybrałem sobie najdłuższą i możliwie najsilniejszą. Ot tak, na wszelki wypadek. A nuż trafimy na jakąś torpedę z czasów wielkiej wojny, albo dziura zrobi się w okręcie. Wracam do palarni, oglądam obrazy, dywany, rzeźby

Zbliża się **pora obiadu.** Przebieram się i idę do sali jadalnej, gdzie wszyscy już się zebrali, gdyż było po dzwonku Wszyscy — to znaczy **10 mężczyzn.** Reszta **spłaca daninę morzu.** Statek zlekka buja, to znaczy, nie kłamię, poprostu kołysze, **wytrzymali ze patrują się w eleganckie mosiężne miseczki.** Obiad składa się **z 9 dań.** Na obiad, i to na pierwszy na statku, dostaliśmy **kawałek meduzy, zapiekanej na oliwie, trochę glist na maśle, dla odmiany zupę z jakiejś trawy,** potem coś, ale nie wiem co to było, znów **kawałek ryby o zapachu padliny** i tak dalej aż do skutku, do końca obiadu. Nie wszyscy są wytrzymali i **w połowie obiadu starają się, zachowując poważną minę, udać, że już się najedli.** Szczęściem, podają do stołu **chleb i masło,** z trudem więc, ale można się najeść, popijając doskonałem winem. Wreszcie już się przyzwyczaiłem do tutejszego jedzenia. Gdy się jest głodnym, wszystko smakuje, nawet pieczone meduzy, czy inny ślimak.

Następny dzień mija na obserwowaniu się wzajemnem. Chorzy życzą zdrowym z całego serca również choroby, zdrowi natomiast uciekają od nich, jak od zarazy. **Widok bowiem cierpiącego na morską chorobę wywołuje ją i u zdrowego.** Rano ukazują się mewy. Najlepszy znak, iż **blisko ląd.** Widać już dwa potężne skalne bloki, sterczące z wody. To **Madeira.**

Zbliżamy się szybko. Już pędzą na nasze spotkanie łodzie. Siedzą w nich chłopcy i wrzeszczą coś przeraźliwie. Trzeba rzucić im monetę. Dadzą nura i za chwilę wypłyną z monetą w zębach. Zbliżamy się do portu Madeiry, Funchal. Stajemy na kotwicy około 300 metrów od brzegu. Stoją tu już trzy okręty.

R. K.

Zmiany w składzie Sejmów polskich.

KTO ZYSKAŁ I KTO STRACIŁ PODCZAS 4-RECH AKTÓW WYBORCZYCH?

Lwów, 19. listopada.

Poniższa tabelka, ilustrująca przejrzyście zmiany w składzie wszystkich naszych Sejmów, obieranych po zjednoczeniu ziem polskich, uwzględnia przedewszystkiem większe stronnictwa i ugrupowania etniczne. Wnioski, nasuwające się z tej tabeli, znajdą nasi Czytelnicy w dzisiejszym artykule wstępnym.

	Wybory w r. 1922	1927	1928	1930
BBWR.	—	6*)	122	248
Zw. Lud. Nar.	98	100	37	64
P. P. S.	41	41	63	24
Wyzwolenie	48	25	40	15
Stron. Chłopskie	—	30	26	18
Piast	70	53	21	15
N. P. R. (praw.)	18	16	14	8
Ch. D.	44	41	18	14
Ukr.-Białoruski Klub Sejm.	20	15	30	21
Inne ukr. ugrupowania	5	2	12	—
Inne białoruskie ugrupowania	11	9	5	1
Razem mniejszości słowiańskie	36	26	47	22
Koło żydowskie	34	34	13	7
Inne żyd. ugrupowania	1	1	—	—
Razem mniejszość żydowska	35	35	13	7
Klub niemiecki	17	17	19	5
Inne niem. ugrupowania	—	—	2	—
Razem mniejszość niemiecka	17	17	21	5
Razem wszystkie mniejszości narod.	88	78	81	34
Komuniści	2	6	7	4
Grupy komunizujące	—	7	2	1
Razem komuniści	2	13	9	5

*) Klub Pracy Konstytucyjnej.

Kto wchodzi do Sejmu z okr. Stanisławów.

Stanisławów, 18 listopada. (PAT) Okr. Komisja wyborcza Nr. 53 ukończyła dziś o godzinie 13.30 obliczanie obwodów wyborczych w całym okręgu. Ogółem oddano głosów ważnych 348.679, z tego padło na listy:

Nr. 1 — 185.022.
Nr. 11 — 114.050.
Nr. 14 — 32.332.
Reszta głosów rozstrzelona.

Zostali wybrani:

Lista Nr. 1: Stefan **Starzyński**, wiceminister skarbu, Władysław **Chowaniec**, Walerjan **Niedzwiedzki**, Mieczysław **Hen'sz**.

Lista Nr. 11: **Makuch** Iwan, **Haluszczyński** Michał, **Wachniuk** Michał.

Lista Nr. 14: **dr. Rosmarin** Henryk

Podział mandatów w Tarnopolu.

Tarnopol, 18 listopada. (PAT). Okręgowa komisja Nr. 54 w Tarnopolu dziś w nocy ukończyła obliczanie głosów z okręgu wyborczego i ogłosiła następujące wyniki wyborów: Liczba uprawnionych do głosowania 499.660, oddano głosów 392.902. Liczba głosów unieważnionych przez komisje obwodowe 941, liczba głosów unieważnionych przez komisję okręgową 937. Ogółem głosów ważnych 392.965.

Lista Nr. 1 otrzymała 231.784 głosów lista Nr. 4 — 18.527, lista Nr. 5 — 291, lista Nr. 11 — 121.475, lista Nr. 14 — 17.343, lista Nr. 15 — 901, lista Nr. 22 — 2.644. W wyniku więc głosowania lista Nr. 1 zdobyła 7 mandatów, lista Nr. 11 — 3 mandaty.

Z listy Nr. 1 otrzymali mandaty: Car Stanisław, minister sprawiedliwości; Choiński-Dzieduszycki Jan, ziemianin; Inż. Kosydarski Władysław; Ballabanówna Marja, Klich Jan; Jaeger Ignacy; Janowski Antoni. Z listy Nr. 11: dr. Baran Stefan, Chrucki Sergjusz, Jaworski Aleksy.

—o—

NAPAD KOMUNISTÓW NA ROBOTNIKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. listopada. (Z). **Dziś w nocy na ul. Smoczej na przechodzących trzech robotników napadło kilkunastu nieznanych osobników, bijąc ich łomem po głowie i raniąc nożem.** Na alarm napadniętych nadbiegła policja, która zdołała jednego z napastników aresztować. Okazało się, że jest to niejaki Józef **Zilerblatt**, komunista.

11 kobiet w Sejmie.

NAJWIĘCEJ Z KLUBU B. B. W. R.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. listopada. (st) W skład nowego Sejmu wejdzie obecnie 11 posłanek. Z klubu BB: **Waśniewska Eugenja, Halina Jaroszewiczowa, Marja Bałabanówna, Zofja Moraczewska, Marja Jaworska**; z Centrolewu: **Marja Springerówna**; ze Stronnictwa Narodowego: **Marja Heller-Ezerowa, Gabrje'a Balicka, He'ena Grosmanówna, Ewelina Popławska**; z Klubu ukr.: **Milena Rudnicka.**

Umowa o nową pożyczkę jest korzystna.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. listopada. (st) Min. skarbu — jak donosiliśmy już — doprowadziło do pomyślnego końca **rokowania o pożyczkę zapałczaną**. Podpisy pod specjalnymi aktami zostały już złożone. Umowa wejdzie w życie **po uchwaleniu odpowiednich przedłożeń przez ciała ustawodawcze.** Dziś w wyjątkowo trudnej sytuacji na rynku światowym, dokonywa się niemal **wyłącznie transakcyj na pożyczki krótkoterminowe 3—5 lat**, zawartą wczoraj pożyczkę należy uznać za duży sukces. Suma pożyczki jest znaczna, oprocentowanie niewysokie. Umowa według podanych prasie informacyj, **znacznie poprawia warunki dzierżawy monopolu zapałczanego.** W sferach bankowych i giełdowych zawarcie pożyczki zapałczanej wywarło bardzo znaczne wrażenie. **Giełda warszawska reaguje dodatnio na skutek wyniku wyborów.**

Warszawa, 18. listopada. (Z) Min. skarbu prześle w najbliższym czasie kancelarji sejmowej **projekty ustaw pożyczkowych w związku z podpisaną w dniu 17. bm. umową o pożyczce zapałczanej.** Będą to dwa projekty ustaw, kontraktu dzierżawnego między rządem a szwedzkim trustem zapałczanym o wydzierżawienie państwowego monopolu zapałczanego na dalszych lat dwadzieścia, oraz ustawa o zaciągnięciu przez rząd pożyczki.

Z uwagi na to, że wpłacenie efektywnej sumy pożyczkowej zależne jest od uchwalenia obu ustaw przez ciała prawodawcze, należy przewidywać, że **rządowi zależeć będzie na tem, aby nowo wybrany parlament przystąpił wkrótce do obrad nad tym projektem.**

„Nerwy nie wytrzymały"

WIĘC POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

Warszawa, 18. listopada. (st.) Dziś przedpołudniem w mieszkaniu własnem popełnił samobójstwo znany przemysłowiec w stolicy, Juljusz Berger, zamieszkały przy ul. Leszno 13. Berger jest zięciem znanego właściciela stajni wyścigowej p. Michała Roga. Samobójca zostawił kartkę ze słowami: „Nerwy nie wytrzymały", oraz list do żony, który przekazany został policji. Przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

Levin zdobywca Atlantyku aresztowany we Wiedniu.

Wiedeń, 18 listopada. (PAT. **Dzisiejsze dzienniki poranne przynoszą sensacyjną wiadomość, że na Semmeringu został wczoraj aresztowany znany lotnik amerykański Levin, który w lipcu 1927 r. przeleciał wraz z lotnikiem Chamberlainem na samolocie Columbia Ocean. Levin został aresztowany pod zarzutem zamierzonego fałszowania pieniędzy francuskich. Mianowicie zamówił on u pewnego rysownika wiedeńskiego stancę, mającą służyć do podrabiania monet francuskich. Policja otrzymała wiadomość o tych zamierzeniach i śledziła Levina. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Levin chciał kupić wraz z pewną damą, przebywającą na Semmeringu, bilet kolejowy do Wenecji. Levin oświadcza, że padł ofiarą nieporozumienia i że jest niewinny.**

—o—

AKCES DO KLUBU BBWR.

Warszawa, 18. listopada. (Z). Dowiadujemy się, że wybrany z listy nr. 18 w Warszawie rabin Lewin, reprezentujący żydowskie sfery ortodoksyjne **zgłosił akces do BBWR.** i przystąpi prawdopodobnie do klubu sejmowego BBWR.

—o—

KLĘSKA NIEMCÓW NA G. ŚLĄSKU.

Warszawa, 18. listopada. (Z) Aby zrozumieć dokładnie rozmiary zwycięstwa obozu polskiego na Górnym Śląsku, trzeba przytoczyć **rezultat wyborów w marcu 1928 r.** Wtedy oddano ogółem głosów polskich 360.608, suma głosów polskich oddanych w niedzielę ostatnią wynosi przeszło 472 tysięcy, **a więc o 112 tys. więcej niż przy wyborach w 1928 roku.** Głosów polskich oddano 77 proc. Oznacza to wielką klęskę wyborczą Niemców, którzy zamiast dotychczasowych 6 mandatów, uzyskali zaledwie 3.

—o—

KOMISARZ RZĄDOWY W MAGISTRACIE ŁÓDZKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 listopada. (st). W najbliższym czasie w związku z upływem kadencji obecnej Rady miejskiej w Łodzi, komisarzem rządowym magistratu miasta Łodzi ma zostać starosta łódzki Aleksy Rzecki. P. Rzecki sprawować będzie władzę komisarza aż do czasu ukonstytuowania się nowych władz miejskich.

—o—

Odczyt dr. H. Mierzeckiego w Radio lwowskiem.

Lwów, 19. listopada.

We środę dnia 19. bm. o godzinie 15.50 wygłosi przed mikrofonem rozgłośni lwowskiej Polskiego Radja dr. **Henryk Mierzecki wykład p. t. „O celach i zadaniach medycyny popularnej i społecznej".** Prelegent na łamach naszego pisma często zabierał głos w sprawach, będących przedmiotem wykładu. Jest to inauguracja działu pt.: **„Pogawędki lekarskie".** Poszczególne wykłady w tym dziale odbywać się będą począwszy od dnia 1. grudnia br. w każdy poniedziałek po 1-szym i 15-tym **w godzinach od 19.20 do 19.35.**

Zaznaczyć należy, iż jest to już drugi z kolei cykl wykładów transmitowanych **za pośrednictwem rozgłośni lwowskiej Polskiego Radja na wszystkie radjostacje polskie.**

Oryginalne ćwiczenia lunatyka.

SKOKI PO BALKONACH CZTEROPIĘTROWEJ KAMIENICY.

(Telefonem od naszego ko...)

Warszawa, 18. listopada. (st) **Nocy ub. lokatorzy domu przy ul. Jagiellońskiej 12 na Pradze byli świadkami niezwykłych przygód lunatyka. Zamieszkały tam 53-letni Feliks S., stolarz, otworzył okno swego mieszkania na czwartem piętrze i wyskoczył. Lecąc, chwycił się balkonu trzeciego piętra, chwilę zawisł na balustradzie i rozbujawszy się, skoczył na balkon drugiego piętra. Odgłos skoku zaalarmował właściciela mieszkania który wybiegłszy na balkon schwytał lunatyka. Doprowadzony do przytomności p. S. nie pamiętał, co się z nim działo.**

Samolot karawanem.

ORYGINALNY POGRZEB W AUTRALJI.

Warszawa, 18 listopada. (st) Ub. niedzieli odbył się w Sydney w Australji niezwykle **oryginalny pogrzeb ojca zwycięzcy Atlantyku Kingsforda Smitha.** Ojciec lotnika, stary wilk morski, w ostatniej chwili wyraził życzenie, by go pochowano w głębinach oceanu. Po odprawieniu ceremonji żałobnej w kościele Kingsford, **załadował trumnę ze zwłokami ojca na wielki trzymotorowy samolot i wystartował nad pełne morze.** W samolocie prócz niego znajdował się jeden z towarzyszy lotu oraz dwu księży. Po odprawieniu w samolocie modłów przez obu księży. **Kingsford zniżył aparat nad powierzchnię morza i łagodnie zsunął trumnę ojcowska w fale.**

SĘDZIA PRZED SĄDEM.

SENSACYJNY PROCES PARYSKI.

Lwów, 19. listopada.

(=) W Paryżu toczy się obecnie sensacyjny proces. Oskarżonym jest— sędzia, **dr. Ludwik Letemps**, kierownik działu postępowań konkursowych przy paryskim sądzie cywilnym.

Podobno miał on — w porozumieniu z szeregiem **rzeczoznawców sądowych i adwokatów** —dopuścić się znacznych sprzeniewierzeń. Wyznaczał on kuratorów masom spadkowym według swego uznania, biorąc od nich sute łapówki. „Zarobki" miał tak znaczne, że kupił sobie kilka domów, urządzał **kosztowne wycieczki** na Południe, wogóle — **żył bardzo wystawnie.**

Interesujący ten proces potrwa **dni kilkanaście.**

Przed sądem przysięgłych. Cyrulik z Doliny i szewc ze Stryja.

Wozili bibułę komunistyczną do Skolego.

Lwów, 19. listopada.

(:). Przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczył s. s. o. r. **dr. Dworzak**, a oskarżał **prok. dr. Czemeryński**, stanęli wczoraj **Mozes Groll** recte **Glas**, rodem z Doliny, liczący **lat 21, fryzjer** i **Jan Derżko, szewc**, zamieszkały w Stryju, oskarżeni o **zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego** z par. 65 u. k.

Prokurator pociąga ich do odpowiedzialności za czyny następujące: 3. kwietnia 1930 r. **na dworcu w Stryju** przytrzymali funkcjonarjusze PP. Grolla, przy którym znaleziono **pakiet, ważący 7 kg.**, a zawierający około **1500 ulotek**, wydanych przez **komunistyczny Związek robotników tartacznych w Skolem.** Prócz tego przy osobistej rewizji znaleziono w kieszeni Grolla **10 takich samych ulotek.** Jak stwierdzono, Groll wiózł ulotki **do Skolego** celem podtrzymania strajku, który wybuchł **w firmie Braci Grödlów.** W ulotkach tych wzywa autor robotników do aktów nieprzyjaznych **w stosunku do pracodawców** i w sposób bardzo gwałtowny występuje przeciwko **obecnemu ustrojowi państwowemu.** Przytrzymany Groll przyznał, że ulotki te dostał w nocy 2/4 1930 od jakiegoś **nieznanego sobie osobnika** z poleceniem doręczenia ich **zawodowemu Związkowi robotników drzewnych w Skolem.**

Drugi oskarżony Derżko ma na sumienia **następującą sprawę:**

W dniu 6 marca zebrało się na targowicy w Stryju **około 200 do 300 ludzi**, do których wygłosił Derżko **płomienne przemówienie**, w którem wzywał obecnych **do wystąpienia w sposób gwałtowny przeciwko obecnym władzom.** Gdy następnie policja go aresztowała i odprowadziła do komisarjatu, Derżko wygłosił jeszcze jedno przemówienie do tłumu wzywając go, by odbił go z rąk policji.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony Groll broni się jak w śledztwie, twierdząc, że ulotki te **tylko wiózł**, a więcej nie miał z niemi nic wspólnego. Derżko wyparł się winy.

Sędziowie przysięgli **zaprzeczyli co do obu oskarżonych** pytaniu w kierunku § 65, a co do pierwszego potwierdzili pytanie w kierunku § 302 o podburzanie do nieprzyjaznych kroków. Wobec czego trybunał skazał **Grolla na 5 miesięcy aresztu**, a Derżkę uwolnił od winy i kary. Bronili Grolla **dr. Józef Kaufmann**, Derżkę **dr. Szymon Weiss.**

OSOBLIWE PERFUMY.

CIEKAWA AFERA W CHICAGO.

Lwów, 19 listopada.

(=) Nudne już stają się te historje **prohibicyjno - butlegerskie**, stanowiące obecnie główny temat prasy amerykańskiej — a jednak warto wspomnieć **o najnowszym skandalu**, jaki zdarzył się onegdaj w Chicago.

Chemicy Larrey i Brash otrzymali od rządu **100.000 galonów spirytusu** dla wyrobu

perfum i lekarstw.

Alkohol ten był zatruty, podobnie, jak denaturat. Wobec tego chemicy sprzedali go niejakiemu **Billowi Sarsenowi**, butlegerowi, który mając świetnie urządzoną **fabrykę „odczyszczania"**, przefiltrował ów spirytus i uczynił go zdatnym do picia.

Władze amerykańskie wykryły transakcję i pociągnęły chemików do odpowiedzialności, a ci wygadali się że Sarsen płacił im **po półtrzecia dolara za galon, a dolara „mleczkowego"** od galona otrzymywali agenci prohibicyjni. Agentów tych, w liczbie 14, aresztowano.

Złodziej i jego paser

zasiedli na ławie oskarżonych.

Lwów, 19. listopada.

(:). P. Kazimierz Suś, lwowianin z krwi i kości, mimo stosunkowo młodego wieku — liczy **dopiero lat 27**, jest **dobrze znany naszej policji** jako **niebezpieczny złodziej.** Ofiarą jego śmiałych wypraw padł **szereg mieszkań.** Aż wreszcie powinęła się panu Susiowi noga, **został schwytany przez policję**, a wczoraj odpowiadał przed **trybunałem karnym**, któremu przewodniczył **r. Slezanowski.** P. prok. **Krajewski** oskarżał p. **Susia** o to, że dnia 27/8 dostał się **przez okno do mieszkania Kazimierza Huczaka**, skąd zabrał **570 zł. gotówką, oraz futro i zarzutkę**, pozatem wszedł przez okno do mieszkania **Amalji Rosenberg**, gdzie usiłował dokonać większej kradzieży, został atoli **spłoszony.** Również nie udała mu się wyprawa **do mieszkania Dawida Kesslera**, do którego również starał się wejść oknem.

Prócz Susia na ławie oskarżonych zasiadł **Józef Gamzer**, zamieszkały w Rokitnie pow. Lwów, z zawodu **mleczarz**, ale przy tem **trudniący się również paserstwem.** Na niego to wskazał Suś, jako **na nabywcę skradzionego futra i zarzutki** u państwa **Huczaków.** Na policji Gamzer początkowo **zaprzeczył wszystkiemu**, gdy mu jednak złodziej do ócz powiedział, że mu rzeczy te sprzedał, wówczas paser odwołał na bok **Kazimierza Huczaka** i żonę jego **Jadwigę** i oświadczył im wobec wywiadowców **Dohnckiego i Wąsowicza**, że jeżeli zostanie z policji zwolniony, to odbierze futro i zarzutkę od tej osoby, której rzeczy te sprzedał. A jeżeliby one już zostały dalej sprzedane, to pokrzywdzonym **wynagrodzi szkodę.**

Na wczorajszej rozprawie obaj oskarżeni **wyparli się winy.** Obciążyły ich jednak **zeznania świadków.** Trybunał jednak sprawę odroczył, a to celem powołania nowych świadków odwodowych.

Z powodu kazania przeciw komunistom

Lwów, 19. listopada.

Zjawił się dzisiaj w redakcji naszej **ks. Stefan Makar**, proboszcz gr. kat. w Mistkowicach i w związku z wiadomością podaną przez prasę o jego aresztowaniu, przedstawił istotny stan rzeczy.

Z relacji ks. Makara wynika, że do wsi, w której znajduje się jego parafja, zachodzili **agitatorzy komunistyczni**, demoralizując miejscowy lud. Ks. Makar wystąpił energicznie przeciwko nim i w czasie kazania wygłoszonego 8. bm., przedstawił wiernym **fatalne skutki, jakiemi zagraża komunizm Kościołowi, Państwu i wogóle społeczeństwu.** Wtedy to jakiś parobek, wywodzący się ze sfer komunizujących, zrobił **fałszywe doniesienie na posterunku PP., skierowane przeciw ks. proboszczowi.** Posterunek PP. nie rozpatrzywszy sprawy, odstawił ks. Makara do prokuratury w Samborze. Prokurator samborski przesłuchawszy ks. Makara, wypuścił go na wolną stopę, tak, iż **ksiądz jeszcze tego samego dnia wrócił do swej parafji.**

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I KOLONJALNĄ!

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, któ ra za nią odpowiedzialności nie bierze.

To, czego w żadnej cukierni niema.

Gdy przy placu Bernardyńskim
Siedzisz u Pasternakowej,
Przy wspaniałej czekoladzie
Masz i koncert — co się zowie.

Zjadasz pyszne ciasta torty
Wsłuchan w piękne radja tony.
Które niosą ci melodje
Choćby i z najdalszej strony.

Więc przy wyborowych cukrach
I przy radjo człeku drogi
Spędzasz w miłej tej cukierni
Arcymiłe chwile błogie.

Bruno Frenkel.

Polska na konferencji rozbrojeniowej.

Nasze interesy morskie nie mogą być narażone na szwank.

Genewa, 18. listopada. (PAT) Przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła wczoraj dyskusję **nad rozbrojeniem morskiem.** Propozycja Litwinowa, aby przyszła konwencja **nie tylko ograniczyła, ale i zredukowała tonaż wszystkich państw, upadła.** W dyskusji nad metodą ograniczenia zbrojeń morskich generał **Kasprzycki** powiedział między innymi co następuje: **Specjalne położenie Polski wyraża się jasno w dziedzinie zbrojeń morskich.** Wolny dostęp do morza przywrócony narodowi polskiemu stanowi czynnik żywotny istnienia kraju. Polska nie odziedziczyła niczego w dziedzinie zbrojeń morskich i dla **zorganizowania obrony interesów morskich wszystko ma jeszcze do zrobienia.** Polska musi to zrobić i zrobi. Te względy podyktują nasze żądania na przyszłej konferencji rozbrojeniowej i **tłumaczą wielkie nasze zainteresowanie sprawą na obecnej konferencji. Przechodząc do artykułu 1. projektu wielkich państw morskich,** delegat polski popierał wniosek szwedcki i hiszpański. Na propozycję **Politisa** uchwalono tymczasowy tekst artykułu 1-go projektu konwencji, w myśl którego **państwa zgadzają się ograniczyć o ile możności i zmniejszyć zbrojenia morskie,** pomimo interwencji Massigliego i delegata Hiszpanji. Komisja uchwaliła 11-ma głosami **przeciw głosowi delegata polskiego,** przy 12 wstrzymujących się od głosowania, poprawkę sowjecką, wprowadzającą do wyżej wspomnianego artykułu **zobowiązanie zmniejszenia zbrojeń jednocześnie z ich ograniczeniem.** Niemniej jednak w drugiem głosowaniu komisja wprowadziła do tego artykułu **zastrzeżenie na korzyść państw, rozporządzających dotychczas flotą drugorzędną.**

Przedstawiciele wszystkich państw nie posiadających wielkich flot wojennych, a w tej liczbie i Polska, zajmują jednolite stanowisko, żądając pozostawienia im całkowitej swobody podziału przyznanego tonażu na poszczególne rodzaje statków.

Wyprodukowaliśmy 160 filmów

A SPROWADZILIŚMY Z ZAGRANICY 1647.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 listopada. (st.) **Produkcja filmowa w Polsce rozwija się powoli, ale stale, zyskując coraz większe uznanie. W ciągu dziesięciu miesięcy br. wyrodukowano w Polsce 160 obrazów, o łącznej długości 71.967 m. W tej liczbie zawarte są również 4 dźwiękowce. Import z zagranicy wyniósł w tym czasie około 1.647 obrazów, z czego 1.283 obrazów pochodziło z Ameryki, zaś 137 z Niemiec.**

Barbarzyństwo władz litewskich.

ZAKAZ ROZMOWY Z RODAKAMI.

Warszawa, 18. listopada. (PAT) Z komitetu pomocy Polakom na Litwie otrzymujemy następujące informacje: Powracający z drugiego zjazdu polskich mniejszości narodowych w Europie w Rydze delegaci z Niemiec: dr. **Kaczmarek** oraz **p. Donimirski i Wesołowski** z Czechosłowacji, tudzież posłowie **Chobot i Junga,** mieli zamiar zabawić w Kownie **jako goście mniejszości polskiej na Litwie. Władze Litwy nie udzieliły zezwolenia ani na odbycie zebrania informacyjnego, ani też na przyjęcie gości w lokalach Polonji polskiej.** Wszelkie zabiegi pozostały **bez skutku.** Wobec powyższego, przedstawiciele mniejszości polskiej **postanowili nie wysiadać wca'e z wagonu.** Przedstawiciele Polonji kowieńskiej przybyli powitać rodaków na dworcu podmiejskim. Wobec tego, że starszy oficer żandarmerji kolejowej, słysząc rozmowę Polaków z przybyłymi przedstawicielami Polonji, **zabronił delegatom mówienia w języku polskim,** zezwalając na posługiwanie się językiem rosyjskim lub niemieckim, **delegaci zrezygnowali z rozmowy.**

Bandycki napad na 3 autobusy

KURSUJĄCE MIĘDZY LUBLINEM A WARSZAWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 listopada. (st) Dziś w nocy posterunkowy policji w Kołbieli został zaalarmowany wiadomością, **że niedaleko wsi bandyci obrabowali trzy autobusy.** Niezwykła ta wiadomość postawiła na nogi cały posterunek. Niezwłocznie na miejsce wyjechał komendant posterunku z trzema posterunkowymi. Nie zastali oni już obrabowanych samochodów, które odjechały. Na szosie leżało tylko **ścięte drzewo. Gdy policjanci** badali miejsce zbrodni, **nagle przez szosę przemknął jakiś człowiek i wpadł do lasu.**

Policjanci rzucili się za nim, jednak [illegible] nim zdołali zrobić kilka kroków, o**posypał się w ich stronę grad kul.** To bandyta schowany za drzewem strzelał z dwu rewolwerów. **Policja odpowiedziała strzałami.** W tej chwili posypały się na policję strzały z drugiej strony. **Osaczeni z obu stron policjanci musieli się wycofać.** Nie zaniechali jednak pościgu. Mimo wysiłków nie zdołali jednak żadnego z bandytów zatrzymać. Śledztwo wykazało, że bandyci uzbrojeni w rewolwery urządzili **napad na trzy autobusy kursujące między Warszawą a Lublinem.** Wszyscy pasażerowie zostali doszczętnie obrabowani z pieniędzy i kosztowności.

—o—

DYMISJA MIN. PERETA WE FRANCJI

Paryż, 18 listopada. (PAT.) Minister Peret podał się do dymisji.

—o—

WŁAMANIE W STRYJU.

Stryj, 18 listopada. (PAT.) W nocy z 15 na 16 bm. nieznani sprawcy po wybiciu frontowej ściany włamali się do składu futer Barucha Bergera, skąd skradli większą ilość skór futrzanych na łączną sumę 6.800 dol.

—o—

ZGON OFIARY NAPADU NA KASĘ CHORYCH.

Częstochowa, 18. listopada. (PAT) Dziś otrzymano tu wiadomość z Krakowa o śmierci urzędnika Kasy chorych Michała Zawadzkiego, który 16. października br. otrzymał postrzał w nogę w chwili, gdy biegł z pomocą napadniętym w Kasie chorych. Jest to czwarta z kolei ofiara strzałów Kostrzewskiego. Zmarły osierocił żonę i dzieci.

—o—

Dwa pożary.

Lwów, 19. listopada.

(:) Wczoraj wieczorem wybuchł **ogień dachowy w jednej z budek z owocami i jarzynami na pl. Teodora.** — Zaalarmowana straż pożarna po przybyciu na miejsce, pożar wkrótce zlokalizowała. Ogień spowodowany został pozostawieniem w budce garnka **z żarzącym się węglem.** Właściciel budki poniósł szkodę **w wysokości 100 zł.**

Drugi pożar wybuchł, również wieczorem, **w piwnicy** realności przy ul. **Murarskiej 21.** Wskutek pozostawienia **płonącej świecy** w piwnicy przez służącą lokatorki Dębnickiej Marji spaliło się **kilka worków.** Ogień został umiejscowiony przez domowników.

FEJLETON „GAZ. POR." z 20 XI. 1930.

M. COMERT.

Za wszelką cenę.

Jakże był piękny ten John ze swym wzrostem atlety, świeżością dziecka, szerokiemi ramionami, szczupłym pasem i długiemi, sprężystemi nogami Antinousa! Mogę udzielić tylu szczegółów jego powierzchowności, ponieważ nie spotkałam go w towarzystwie, a po prostu w kąpieli. I nie była to — niestety! — plaża familijna, gdzie znajomości zawierają się w tempie przyśpieszonem.

Nie było żadnej dogodnej sposobności do poznania się w romantycznem naszem środowisku, gdzie w zupełnej samotności używaliśmy kąpieli — każde z nas na własnem wybrzeżu. Było to nad niewielkiem jeziorem, którego spokojna toń roztaczała się pomiędzy dwiema wierzbowemi alejami. Jedna z nich prowadziła do willi, wynajętej na lato przez rodzinę moją, a druga — do czegoś w rodzaju pałacyku, zamieszkałego przez rodziców Johna.

Dowiedziałam się o tem, że nazywał się John, dzięki starej damie, którą wzięłam za babkę jego. Zawołała go pewnego dnia z tarasu, górującego nad aleją wierzbową. Nie dosłyszałam dokładnie, co do niego mówiła, poczęści z powodu odległości, a poczęści dlatego, że nie znałam dobrze języka angielskiego, pomimo trzech lat nauki u emerytowanego nauczyciela. Ucieszyłam się jednak, że imię mego ukochanego (rzec nie mogę: mego kochanka, ponieważ nie zwracał na mnie żadnej uwagi) brzmiało: John, co dźwięczy tak dystyngowanie, gdy wymawia się je po angielsku: Dżon! Dżon!... Błogosławiłam przypadek, który mnie o tem pouczył.

Przypadkowi także zawdzięczam swoje pierwsze spotkanie z Johnem. Co do następnych sama ponosiłam za nie odpowiedzialność i stałam się własną swoją Opatrznością, przechadzając się niezmordowanie w alei wierzbowej, wyczekując godziny kąpieli Johna, która także miała być moją.

Z chwilą, gdy wspaniały ten młodzieniec wskakiwał do wody, biegłam narzucić kostjum kąpielowy i pogrążałam z kolei... Pogrążałam się... Jest to tylko sposób wyrażania się... bowiem szłam powoli, póki woda nie dotknęła mych ramion... Pływam doskonale na nieprzejrzystych falach Morza Śródziemnego, ale tutaj, na przeźroczej toni tego jeziora, którego dno widzieć musiałam, by czuć się spokojna, poruszałam się, jak figura z ołowiu i marzyć nie mogłam o przedostaniu się do mego vis-a-vis wpoprzek jeziora, ponieważ piaszczysty basen jego opuszczał się nagłym, stromym spadkiem do głębokości kilku metrów.

On jednak, człowiek-ryba, który pływał pod powierzchnią toni z tą samą swobodą co na grzbiecie fal, dlaczego nie składał mi wizyty? Czemu nie dostrzegł mych ruchów, całej gry mojej, różnemi sztuczkami skierowanej ku zwróceniu jego uwagi?

Miałam lat piętnaście, „wiek szekspirowskiej Julji", byłam okrąglutka, jak mała kobietka i wszyscy moi kuzyni — od najstarszego do najmłodszego — kochali się we mnie... Nie pojmowałam obojętności Johna. Czy była to pogarda, czy krótkowzroczność, a może poprostu flegma brytyjska? Nie wiedziałam, co myśleć... Jednak spokój jego — niezależnie od tego czy był pogardą, czy też ślepotą tylko — doprowadzał mnie do szaleństwa.

Wakacje zbliżały się ku końcowi. Tydzień jeszcze, a znajdę się daleko od uroczego jeziora... Nie ujrzę już więcej Johna... — Skończy się mój sen o miłości i małżeństwie. Nie pojmowałam jednego bez drugiego. Zbyt późno przyszło mi na myśl, że powinnam była brać lekcje pływania, by móc przepłynąć jezioro... Nie było już czasu na to...

I wówczas powzięłam bohaterskie postanowienie: „Chcę tu mieć Johna — pomyślałam — za wszelką cenę!

I gdy pływał w oddali, dumny i beztroski, krokiem pewnym szłam przed siebie, póki nie straciłam gruntu pod nogami. Znienacka woda zakryła mi głowę... Chłonęłam mrok ustami i oczyma... Zdjęta zgrozą, chcoałam cofnąć się, zawołać, krzyknąć... potknęłam się, rzucona naprzód... Próżno broniłam się: woda głuszyła moje krzyki, szumiało mi w uszach... przytłaczała mnie lękiem, w którym zapadło się wszystko...

Gdy wróciłam do przytomności, leżałam otulona w ciepłe, wełniane kołdry z kamionką w nogach, a cała moja rodzina otaczała mnie, płacząc i radując się zarazem. Babka pocałunkami okrywała mi twarz, a pozostali całowali okrywającą mnie kołdrę. Wszyscy jednocześnie zadawali mi pytania, od których szumiało mi w ociężałej głowie. Głos matki przywołał mnie nagle do świadomości:

— Mówiłam ci zawsze, żebyś się nie kąpała w jeziorze! Zginęłabyś, gdyby nie ten zacny chłopiec.

„Ten zacny chłopiec", to był John zapewne, John uratował mnie!

— Oddalił się z wielką dyskrecją! — zauważył ojciec. — Ale zaraz pójdę mu podziękować.

I poszedł podziękować Johnowi, który mnie uratował, poszedł zaprosić go na obiad jego, co wyrwał mnie z objęcia śmierci! Co za wzruszający początek sielanki!

Rozpaczliwe postanowienie, które pchnęło mnie do wody, przypomniało się mojej pamięci: „Chcę tu mieć Johna za wszelką cenę!" Stwierdziłam swój triumf i zbierałam plon swego bohaterstwa.

Po powrocie ojca dowiedziałam się dokładnie za jaką cenę nastąpił mój ratunek. Dał sto franków Johnowi, lokajowi starej lady, którą uważałam za jego babkę

Tłum. C. S.

Rola Azefa. Rewolucjonista i prowokator w jednej osobie.

Jak dokonano zamachu na Plehwego.

Lwów 19. listopada.

(r) Przed czterema laty rozeszła się wiadomość **o samobójstwie w więzieniu bolszewickiem** wybitnego za czasów carskich rewolucjonisty i terorysty **Borysa Sawinkowa.** W Europie podejrzywano, że Sawinkow **nie zginął dobrowolnie.** W ostatnich dniach ukazała się bardzo interesująca

biografja Sawinkowa,

napisana przez Romana Gula, która **oświetla tę ciekawą postać,** jego byłych towarzyszów i środowisko. W książce swej autor zajmuje się wiele Genewą jako schroniskiem rozmaitych rosyjskich spiskowców, terorystów i prowokatorów. Tutaj przy ul. „Rue de Carouge“ mieszkali przez pewien czas Lenin i Trocki. Przy „Boulevard de Philosophes“ było **mieszkanie miljonera Michała Gotza,** przy którego łożu, gdyż był częściowo sparaliżowany, gromadzili się najwybitniejsi członkowie rosyjskiej partji rewolucyjnej, **jak** teoretyk rewolucji **Czernow,** babka rewolucji“ **Breszkowskaja“,** Aleksy **Pokotiłow,** Borys **Sawinkow** i osławiony prowokator **Azef.** Każdemu z nich partja wyznaczała

odpowiednią rolę.

Jedni zajęci byli propagandą, inni organizacją, inni znów należeli do oddziału terorystycznego, wykonującego zamachy na wskazane przez zarząd partji osoby. Wszystkich **nadzorował Azef,** cieszący się ogromnem zaufaniem partji. Wszystkich też **okłamywał i zdradzał.**

Na usługach ochrany.

Azef już jako student politechniki w Karlsruhe, a więc od roku 1893, stał **na usługach carskiej ochrany.** Należąc do grupy rosyjskich rewolucyjnych studentów, napisał **anonimowy list do petersburskiej ochrany, w którym ofiarował się za 50 rubli miesięcznej pensji zdradzać swoich kolegów.** Policja rosyjska wyśledziła, że anonimowy list pisał Azef, syn ubogich rodziców z Rostowa. Odpowiadała mu, że godzi się na jego propozycję, a dając mu odpowiednie instrukcje, **zaadresowała list: „Azef, Schutzengasse 22, Karlsruhe“.** Azef, widząc się zdemaskowanym, następny list podpisał już swojem nazwiskiem i w kilka lat jest jednym

z najsprytniejszych współpracowników

ochrany. Początkowo płacą mu 50 rubli, potem 500, a wreszcie 1000. Pozatem otrzymuje zwrot kosztów podróży, premje i inne nagrody. Równocześnie jako członek wykonawczy partji rewolucyjnej **otrzymuje od niej 150 rubli miesięcznie.**

Odtąd prowadzi przez dłuższy czas Azef

podwójne życie.

Bierze udział w przygotowaniu wszystkich terorystycznych zamachów i wypracowuje ich plan do najdrobniejszych szczegółów, jak zamordowanie ministra **Plehwego,** wielkiego księcia **Sergjusza,** gen. **Bogdanowicza, Gapona,** trzy zamachy na cara **Mikołaja,** zamachy na wielkich książąt **Włodzimierza i Mikołaja,** na ministrów **Stołypina i Durnowa,** na gen. **Trepowa,** na admirałów **Dubasowa i Czuknina.** Tych zaś rewolucjonistów, których zdradził Azef, a których większość powieszono, były setki.

Jego metoda.

Metoda jego była następująca: organizując często równocześnie **kilka zamachów,** jeden z nich

ukrywał przed policją.

Ponieważ ten jeden, choć Azef wiedział o nim, pozostał niewyśledzony, rewolucjoniści nie podejrzywali go o zdradę, choć mu ją po pewnym czasie zaczęto zarzucać. **Gdy jeden z atentatów został wykonany, Azef zdradzał inne policji i nie tracił u niej zaufania.** W ten sposób

podwójna jego rola

nieznana była policji i rewolucjonistom przez całe lata. Azef był człowiekiem **odrażającej brzydoty.** Gdy Borys Sawinkow pierwszy raz się z nim zetknął, zobaczył przed sobą **olbrzyma o ogromnym brzuchu na maleńkich nóżkach. Twarz żółta, oczy wypukłe i wybałuszone. Czaszka zwężała się ku górze, czoło niezmiernie niskie, oczy skierowane z dołu w górę. Nad grubemi, wywróconemi wargami spłaszczony nos.**

Polowanie na Plehwego

Zamach na Plehwego był przez Azefa **znakomicie przygotowany.** Obmyślali go z nim **Sawinkow, Kalajew, Sasonow.** Atentat miał mieć miejsce w chwili, gdy Plehwe powozem zbliżał się **do dworca Bałtyckiego.** Ustawiono

z bombami

czterech spiskowców. Pierwszy z nich miał powóz przepuścić, aby w razie potrzeby Plehwemu **odciąć drogę.** Tylko drugi miał początkowo rzucić bombę. — Trzeci i czwarty zaś dopiero wtedy, gdyby druga zawiodła, albo minister został tylko lekko ranny. Do rzucenia bomb byli wyznaczeni: **Kalajew, Sasonow, Boriszański i Sikorski.** W ogródku przed cerkwią, która stoi przy ulicy Parkowej, oczekiwali na powóz ministra **czterej zamachowcy.** Plehwe został do cara zawezwany ze sprawozdaniem. Wóz jego opuścił gmach ministerstwa **o godzinie w pół do dziesiątej.** Bombiarze postępowali wzdłuż ulicy Parkowej **w oddaleniu 40 kroków jeden od drugiego.** Minęli dworzec bałtycki i warszawski i weszli na Izmaiłowski Prospekt. Za kwadrans ukazał się

powóz Plehwego.

Przed nim, w innym powozie, przejechał **dyżurny komisarz policji.** Koło wozu i za wozem na rowerach i w dorożkach **tajni agenci.** Zamachowcy postąpili nieco ku środkowi ulicy. **Każda bomba ważyła 12 funtów** i opakowana była jak przesyłka pocztowa. Pierwszym z bombiarzy był **Boriszański. Za nim biegł Sasonow. Kalajew,** „poeta“, niósł bombę pod pachą, jak węzełek bielizny. Za nimi powoli posuwał się blady **Sikorski.** Gdy powóz zbliżył się, Sasonów jak szalony rzucił się ku niemu. W oknie przez sekundę zobaczył twarz starca i **rzucił bombę.** Przez szybę powozu **bomba ugodziła Plehwego w twarz.** Gdy wybuch nastąpił, **konie upadły na kolana, a na ulicy podniósł się słup dymu i ognia.** Na bruku leżał Sasonow. Usiłował zawołać: **„Niech żyje wolność!“, ale omdlał.** Policjant rzucił się na leżącego. Także na bruku leżała

nieuszkodzona teka ministra.

Plehwe dogorywał, a kilkadziesiąt kroków dalej leżał **poszarpany trup rudego woźnicy Filipowa.**

Azef czekał na wynik zamachu spokojnie **w Warszawie.** O powodzeniu jego dowiedział się w kilka godzin po nim, gdy chłopak rozprzedający nadzwyczajny dodatek, zawołał: **„Plehwe zamordowany!“**

Co jest przyczyną obsuwania się gruntu.

ŻYCIE JEST CIĄGŁYM RUCHEM.

Lwów, 19. listopada.

(jp). Straszliwa katastrofa, która sprowadziła w Lyonie ruinę wielkiej części tego kwitnącego miasta, skłania geologów do tłumaczenia naukowego powodów usuwania się gruntu.

Góry starzeją się podobnie jak wszystko, co znajduje się na ziemi, tylko że **śmierć ich następuje powolniej,** niż u innych tworów organicznych. Powodem zapadania się gór jest bądź to **wietrzenie kamienia,** co zdarza się często w Alpach, będących już starą formacją, lub też podmywanie gruntu przez wody podziemne. Wypadki takie nierzadkie w górach, są zjawiskiem rzadszem na nizinach, jednakże i tutaj proces ten odbywa się nieustannie. Wiadomo, że zostało stwierdzone stałe usuwanie się wybrzeża nad **Kanałem la Manche.** Przypisują to zjawisko temu, że **warstwa gliniasta spoczywa na pokładzie piaskowym.** Glina, jako cięższa, zapada się powoli w piasek, a ten ruch odbywa się od szeregu wieków. Wskutek tego już obecnie **plaża w Boulogne sur Mer jest silnie zagrożona,** a dla jej utrzymania zostały przedsięwzięte przed kilku miesiącami bardzo kosztowne roboty. Mimo to zachodzi obawa, że cała partja domów tego portu może pogrążyć się w gruzy.

Kobieta, która sprzeniewierzyła 150 miljonów franków.

Marta Hanau znowu na widowni.

Paryż, w listopadzie.

(=) Od afery osławionej Madame **Humbert,** żaden proces sensacyjny nie budził w Paryżu tak wielkiego zainteresowania, jak afera **pani Hanau,** której rozprawa sądowa trwa już od trzech dni. Ciekawe jest podobieństwo tej afery z owym największym procesem paryskim ubiegłych dziesięcioleci. Także tu ośrodkiem całej sieci zręcznie utkanych intryg była

kobieta światowa —

także tam był **cały** legjon ofiar, wśród których przeważali mężczyźni, którzy ulegli sugestywnej sile **hochstaplerki.**

Taką moc sugestywną posiadała niewątpliwie również pani Hanau, która siedzi na ławie oskarżonych, elegancka i cudownie opanowana i spokojna, nie zaszczycająca nawet jednem spojrzeniem swych

wrogów,

świadków dowodowych. Jetst ona tak pewna siebie, że trudno się w tej kobiecie dopatrzeć oskarżonej, stojącej pod zarzutem sprzeniewierzenia olbrzymiej sumy

150 miljonów franków,

które wyłudziła ludziom łatwowiernym i naiwnym. Prawie **demoniczna** siła którą ta kobieta, mimo dojrzałego wieku i mało korzystnego exterieur wywiera na mężczyzn, widnieje najlepiej w sprawie głównego świadka, **hrabiego de Courville.** Oto — choć włożył on do wątpliwych i niepewnych przedsięwzięć pani Hanau prawie cały majątek, wynoszący pół miljona franków, jednak z ogromnym fanatyzmem staje w jej obronie i oświadcza, że wyrządza jej więzieniem i procesem wielką i niezasłużoną

krzywdę.

Gdyby aresztowaniem nie podkopano zupełnie kredytu jej imprez finansowych, to — zdaniem hrabiego de Courville — **powiodłyby się one doskonale...**

Całą winę ponoszą przeciwnicy pani Hanau, którzy — według opinji hrabiego — spowodowali **ruinę 3000 ludzi...**

Akt oskarżenia opiera się na materjale, który waży 12 kilogramów; na to zeznania pani Hanau i jej **licznych wierzycieli.** W rozmaitych związkach pojawiają się w tej sprawie **najwybitniejsze nazwiska dzisiejszej Francji.** Albowiem tej niezwykle uzdolnionej i sprytnej kobiecie, której nie brak cech

genjuszu finansowego,

udało się zainteresować swemi poczynaniami szereg najgłówniejszych figur francuskiego **życia politycznego, finansowego i przemysłowego.**

W procesie tym oczekiwane są **liczne niespodzianki.** Dotychczas przesłuchano tylko świadków podrzędnych i załatwiono szereg formalności. Zainteresowanie procesu jest tak wielkie, że poczyniono w Paryżu liczne

zakłady

co do jego wyniku. Liczne głosy utrzymują, że pani Hanau zostanie **uwolniona od winy i kary.**

Codziennie oblęga wielotysięczna rzesza budynek sądowy... Są to ci, którzy nie mogą dostać się do środka...

—o—

Proroctwo z za świata. Duch Andre'go na seansie spirytystycznym. Osobliwa i ciekawa historja.

Lwów, 19 listopada.

(=) Pewna popularna gazeta amerykańska opowiada następującą, bardzo osobliwą **historję**, która choć mocno nieprawdopodobna, zasługuje jednak na uwagę:

„W lutym br. urządził — jak donosi nam korespondent paryski — **Leon Clairaut** w swem prywatnem mieszkaniu przy **ul. Św. Jakóba seans**, w którym wzięła udział jako medjum jego **28-letnia żona.** W seansie współdziałało razem 6 osób, z których trzy były **znajomymi rodziny**, a reszta fungowała w charakterze **ekspertów.**

Pani Clairaut jest medjum, **piszącem „automatycznie".** Popadłszy w sen hypnotyczny pisze

niezmiernie szybko,

jakby duch niewidzialny prowadził jej rękę po kartce papieru. Niesamowita jest ta szybkość, nawet doskonały stenograf **nie mógłby jej nadążyć.** Jeszcze jednak ciekawszą jest rzeczą, że pani Clairaut w takim transie posługuje się **językami, których nie zna...** Powróciwszy do przytomności nie rozumie ani słowa z takiego obcego tekstu, który sama utrwaliła na papierze...

Odwiedziny ducha.

I oto zdarzyło się na seansie dnia 3-go lutego **coś niezwykłego** — coś, czego znaczenie zrozumiano dopiero **znacznie później.** Duch, który tym razem kierował ręką pani Clairaut, oświadczył, że

nie żyje

od **trzydziestu trzech lat.** Pogrzebany jest wśród **wiecznych lodów**, w okolicy polarnej. Dzięki straszliwemu zimnu ciało jego zachowało się **niemal nienaruszone.** Pamięć o jego życiu, trwa w całej ludzkości, gdyż należy on do pionierów **zdobycia Arktydy.** Nigdy nie odważył zapuścić się **balonem tak daleko na Północ...** Po kilku jednak miesiącach grób jego zostanie odkryty i znalezione to, co ma najdroższego: testament duchowy w postaci — **pamiętnika...**

Pani Clairaut zapisała te słowa pismem automatycznem dnia **3 lutego 1930.** Członkowie seansu naogół nie zwrócili większej uwagi na tę wiadomość z zaświatów. Tylko jeden z nich, **monsieur Ruot** zaciekawił się tą sprawą i zaglądnął do leksykonu, aby stwierdzić, który podróżnik polarny poniósł śmierć przed trzydziestu trzema laty. Znalazł **nazwisko Andrégo!**

Zaledwie pół roku minęło od tej chwili, a **proroctwo spełniło się co do joty...** Znaleziono zwłoki Andrégo i jego cenny pamiętnik..."

Tyle dziennik amerykański. Od nas dodać możemy, iż wielka szkoda, że monsieur Clairaut **zawczasu nie opublikował** przebiegu tego seansu, gdyż taka informacja ex post brzmi **bardzo wątpliwie i nieprawdopodobnie...**

Twórca kanału Suezkiego.



W listopadzie upływa 125 lat od urodzin twórcy Kanału Suezkiego, wicehrabiego Ferdynanda Lessepsa. Mimo wielu trudności potrafił on swą wspaniałą ideę zrealizować. Zmarł w oblakaniu w 1894 r.

Szatan w ciele pięknej kobiety.

HISTORJA ZBRODNI CZEJ TRUCICIELKI.

Lwów, 19. listopada.

(=). W Sewilli rozpoczął się onegdaj **sensacyjny proces** przeciwko **34-letniej Annie Lavez**, pięknej żonie lekarza, stojącej pod zarzutem otrucia kilku mężczyzn.

Proces ten roztoczył obraz tak **otchłannych przepaści duszy ludzkiej**, że aż trudno uwierzyć, aby słaba przedstawicielka płci nadobnej zdolna była do tak **okrutnych i wyrafinowanych zbrodni.**

Zarysujmy pokrótce tło tej afery, **zupełnie wyjątkowej w dziejach kryminalistyki.** Przed kilku tygodniami do policji sewilskiej wpłynęło doniesienie 60-letniej wdowy po kupcu, **Juany Rampez.** Staruszka zarzuciła w tem doniesieniu pani Lavez, że otruła jej **27-letniego syna Gomeza.** Policja zajęła się tą sprawą. W toku śledztwa wyszły na jaw

rewelacyjne szczegóły.

Okazało się, że demoniczna kobieta nawiązywała **stosunki miłosne z młodymi ludźmi**, aby po pewnym czasie pozbywać się swych kochanków **za pomocą trucizny.**

Mogłoby się zrazu zdawać, iż potworną trucicielką kierowały **względy materjalne.** Ale kochankowie nowoczesnej Mesaliny byli to naogół **ludzie niezamożni**, a nawet niekiedy **ubodzy.** Wobec tego zrodziło się przypuszczenie, że zwyrodniała kobieta działała poprostu **dla zaspokojenia ohydnych, psychopatycznych**

instynktów.

Piękna zbrodniarka zrazu wypierała się wszelkiej winy, ostatecznie jednak **przyznała się do wszystkiego.** — Już przed sędzią śledczym zeznała, że rzeczywiście truła swych kochanków z powodu jakiegoś

straszliwego przesądu,

którego żadną miarą opanować nie mogła.

W czasie procesu, który onegdaj się rozpoczął, podała zbrodniarka bliższe szczegóły swej manji trucicielskiej. Oto już jako młoda dziewczyna **interesowała się żywo truciznami.** Miała do tego sposobność jako **córka aptekarza.** Znała doskonale rozmaite rodzaje trucizn, a ich skuteczności próbowała potajemnie na **psach i kotach.** Rozczytywała się gorliwie w powieściach, których bohaterkami były

trucicielki.

Słowem — trucizna wypełniała cały horyzont jej duszy...

Pierwszej zbrodni dokonała przed pięciu laty na osobie **19-letniego studenta.** W ciągu następnych pięciu lat ofiarą jej padło **czterech dalszych mężczyzn.** Używała stale takich trucizn, że wykrycie zbrodni było bardzo utrudnione. To też przez wiele lat udawało się jej wymykać **karzącej sprawiedliwości.** — Dopiero intuicja owej wdowy doprowadziła do

zdemaskowania

pięknej zbrodniarki.

Proces tego demona w ciele uroczej kobiety budzi w Sewilli **olbrzymie wprost zainteresowanie.** Nie ulega wątpliwości, że zostanie ona skazana na śmierć.

A w Indjach wre i kipi...



W Londynie odbywa się konferencja angielsko - indyjska, a w Indjach tymczasem niepokoje i zamieszki wewnętrzne wcale nie ustają... Rycina nasza przedstawia policję angielską, rozpędzającą kobiety indyjskie, które zgromadziły się celem demonstracji przed budynkiem Kongresu Narodowego w Bombaju.

Buntownik młodzieży.

ORYGINALNY PROCES FRANCUSKI.

(Do ryciny na str. 1.)

Lwów, 19 listopada.

W miasteczku francuskiem **Anvers** rozegrał się w tych dniach ciekawy i oryginalny proces. Na ławie oskarżonych zasiadł **34-letni Franciszek Grasset, włóczęga i żebrak.** Akt oskarżenia zarzucił mu, że

odrywa

dzieci szkolne od pracy, wiedzie je na manowce i wszczepia zamiłowanie do **życia cygańskiego.**

Grasset ma matkę, przekupkę, której własnością jest **skromny domek** na przedmieściu miasta Anvers. Kocha ona bardzo swego syna i zawsze pragnęła, aby był z niego człowiek porządny i — **osiadły...** Ale za skórą niespokojnego Franciszka tkwi jakiś djabeł i nie daje mu długo **pozostać na miejscu.** Bawi on co pewien czas u matki, ale potem znowu rusza w drogę...

Gdy zniknął ostatnim razem, zginęło również bez śladu **dwóch siedmioletnich malców,** synów miejscowych obywateli. Okazało się, że to Grasset spotkał ich rano w chwili, gdy szli do szkoły i namówił aby poszli z nim

w „świat"...

Policji udało się niebawem **odnaleźć włóczęgę** i jego małych przyjaciół... Stanowczo nie chcieli oni wrócić do domu, oświadczając, **że czują się doskonale...**

KRONIKA

19 LISTOPADA
Środa
Elżbiety Kr.

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE OD GODZINY 11. DO 12. PRZEDPOŁ.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—□—

TEATR WIELKI:

Środa, 19. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Fiołek z Montmartre".

Czwartek, 20. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Aida", opera w 4 aktach Verdiego. (Wznowienie w nowej inscenizacji. Zniżki ważne.)

TEATR ROZMAITOŚCI:

Środa, 19. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Dorota Angermann".

Czwartek, 20. bm. o godz. 7.30 wiecz „Dorota Angermann".

*

TEATR MAŁY:

Środa, 19. bm. o godz. 7.30 wiecz „Pierwsza pani Selby".

Czwartek, 20. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Wieczne pióro".

*

TEATR NOWOŚCI:

Środa, 19 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Ciotka Karola". Zniżki wane.

Cwartek, 20 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Ciotka Karola". Zniżki wane.

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 21. listopada: VI Mistrzowski Koncert abonamentowy — Gaspar Cassado, wiolonczelista. 10252-8

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Vilma Banky „Raj zakochanych", dźwiękowiec.
CHIMERA: „Ciernie Losu".
FATAMORGANA: „Rycerze Miłości".
CASINO: „Pieśniarz gór". Film 100% dźwiękowy.
KOPERNIK: „Na Sybir", dźwiękowiec polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.
LEW: „Na Sybir", dźwiękowiec polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.
LUNA: „Córka Wodza".
MARYSIENKA: Film dźwiękowy „Walc Naddunajski".
OAZA: „Kurjer Carski".
PALACE: „Niebezpieczny romans" z Betty Amann i Bog. Samborskim.
PASAŻ: „Prawo krwi", oraz dodatek dźwiękowy.
PAN: „W nocnym lokalu".
PROMIEŃ: „Wiosna uczuć".
RAJ: Ramon Novarro jako „Poganin", film dźwiękowy.
SPLENDID: „W szponach azjatów".
STYLOWY: „Rasputin".
UCIECHA: „Kobieta na księżycu".

*

Pan Wojewoda, oraz Reprezentanci Władz i Szkół zaszczycą swą obecnością kinoteatry „Lew" i „Kopernik" w dniu dzisiejszym na przedstawieniu polskiego filmu dźwiękowego „Na Sybir". Wstęp za rozesłanemi zaproszeniami.

CO MÓWI NEMO.

Po wyborach.

I OTO WALKA PARTYJ ZAKOŃCZONA,
PADŁY JUŻ KOŚCI SEJMOWYCH SYNEKUR.
VAE VICTIS! MÓWI NIEJEDNEMU ŻONA,
GDY SENATOREM NIE JEST, JEJ NA PRZEKÓR.

JEDNI SIĘ PYSZNIĄ, DRUDZY CHODZĄ SMUTNI,
BÓL ZALEWAJĄC ELIKSIREM Z ŻYTA,
ZAMILKŁ JUŻ ROZGWAR PRZEDWYBORCZYCH KŁÓTNI,
URNA WYRZEKŁA, WIĘC CAUSA FINITA.

NIEJEDEN, KTÓRY ZAMÓWIŁ BILETY
Z NAPISEM „POSEŁ NA SEJM" POD NAZWISKIEM,
MUSI JE SCHOWAĆ DO BIURKA NIESTETY,
BO ZNOW DALEKIEM TO, CO BYŁO BLISKIEM.

NIEJEDNA ŻONA AŻ DO TEJ NIEDZIELI
Z CZCIĄ SIĘ PATRZYŁA NA PRZYSZŁEGO POSŁA,
LECZ GDY MĘŻOWI JUŻ TO „P" OBCIĘLI,
ZNOWU GO W DOMU TRAKTUJE JAK OSŁA.

PRZYSZŁOŚĆ JUŻ NIE JEST NIKOMU ZAGADKĄ,
DO STARYCH PRZYSŁÓW UCIEKAMY RADZI:
ZA PANIĄ MATKĄ IDZIE PACIERZ GŁADKO,
ZA PANEM DZIADKIEM PÓJDZIE JESZCZE GŁADZIEJ

Uporządkowanie ulic i placów we Lwowie.

CO DOKONANO W OSTATNICH 3 LATACH.

Lwów, 19. listopada.

Prezydent Brzozowski może z pewną dumą oglądać rezultaty swych usiłowań **w kierunku uporządkowania ulic i placów.** I tak **rozbudowano odcinek ul. Gródeckiej** od dworca czerniowieckiego do ul. Miejskiej na Bogdanówce o długości 1.400 m. Ulicę tę wybrukowano kostkami bazaltowemi na podkładzie betonowym, a szerokie chodniki z płyt betonowych zabezpieczają na lat 30 wygodny ruch kołowy i pieszy tej ulicy. Wobec złączenia z miastem gmin podmiejskich, zaprowadzono komunikację autobusową do Kleparowa po wybrukowaniu i oświetleniu ul. Kleparowskiej do rogatki i wyszutrowaniu drogi do urzędu gminnego na Kleparowie.

Ulica Na Błonie otrzymała na długości 400 m od ul. Gródeckiej bruk z kamienia łamanego i wygodne chodniki na długości 800 m. Ul. Kętrzyńskiego od pl. Unji po ul. Bilińskich nie jest już bagnem nie do przebycia. Jazda ul. 29-go Listopada o długości ponad 1 km. przekona każdego, że jest to jedna z najpiękniejszych ulic Lwowa. Podobnie rozbudowano ul. Gipsową, gdzie do niedawna jeszcze wozy i auta grzęzły w błocie. Ul Obwodowa i część Grochowskiej, stanowiące korso, przedstawiają się również dobrze. Rozpoczęto roboty ziemne około przebicia ul. Potockiego do ul. Grochowskiej. Szereg ulic związanych z budynkami Politechniki i nową biblioteką, jak Nikorowicza, Ujejskiego, Badenich, dojazd do kościoła M. Magdaleny wybrukowano nietylko trwale, ale też i estetycznie.

Osobistym staraniom prezydenta Brzozowskiego zawdzięczyć należy wybudowanie tak ważnej arterji komunikacyjnej jak ul. Karpińskiego oraz ul. św. Teresy i Szeptyckich. Czyniąc zadość żądaniu ludności żydowskiej wybrukowano i zaopatrzono w chodniki i skwery ul. Pilichowską, stanowiącą dojazd do cmentarza żydowskiego. W ul. Kołłątaja ułożono nowe chodniki. Wspomnieć również należy o otwartej niedawno ul. Rzeźnickiej, która otrzymała trwałą jezdnię betonową i nowoczesne chodniki. Ul. Karmelicka i Franciszkańska przy znacznych spadkach zostały również na szereg lat zabezpieczone przed zniszczeniem przez trwałe zabrukowanie. Ul. Teatyńska, Św. Wojciecha, Sobieszczyzna, jakotęż będące przedmiotem ciągłych kar ul. Piaskowa, Leśna, Słodowa, Paulinów, znajdują się dziś w dobrym stanie, otrzymawszy nowe bruki i chodniki.

Ul. Kluszyńska i Pijarów w części od ul. Głowińskiego do Piotra jako dojazdowe do szpitala i klinik urządzono i oddano do ruchu kołowego. Również dojazd do sanatorjum Czerwonego Krzyża został uporządkowany. Wybudowano dalszą część Drogi Pasiecznej na długości 600 m. tak, że dojazd do Pasiek i do największego kompleksu gruntów miejskich, wynoszącego około 80 morgów, a przeznaczonego pod zabudowania, został umożliwiony. Przez budowę tej drogi projekt stworzenia drogi obwodowej, a zarazem korsa spacerowego, zbliża się do realizacji. Ponadto przygotowano do robót asfaltowych na rok przyszły kilkanaście ulic jak Gliniańska, Rzeźbiarska, Skrzyńskiego, Sienkiewicza, Staszica, Zimorowicza, Koralnicka, Małeckiego itd., a dla ruchu automobilowego ul. Stryjską i Kadecką. Wiele trudu i kosztów pociągnęło za sobą, wprowadzenie rurociągów gazów ziemnych do miasta, a to przez rozkopanie i naprawę kilkudziesięciu ulic. Znaczną też część tegorocznego budżetu poświęcono na naprawę i konserwację jezdni i chodników na całym obszarze miasta.

23 b. m. włącznie w godzinach od 11 — 2 popołudniu.

*

Caspar Cassado, jeden z największych wiolonczelistów współczesnych, grać będzie we Lwowie w piątek, 21. bm. O znakomitym tym artyście hiszpańskim pisze m. i. wiedeńska „Neue Freie Presse": Ten mistrz wiolonczeli jest najgodniejszym następcą Casalsa. A to dużo znaczy, bo Casalsa sztuka odtwórcza, idealna piękność jego kantyleny należą do największych zdobyczy świata. Cassado wdał się w swego mistrza, przypomina każdym tonem Casalsa. Cassado jest nietylko pierwszorzędnym wirtuozem, ale również i wybitnym kompozytorem, a w szczególności autorem wielu dzieł wiolonczelowych.

Pierwszy śnieg we Lwowie.

(jp). Pozazdrościwszy sukcesu białym kartkom wyborczym, które jakgdyby śnieżna ławica opadały w sobotę i niedzielę na bruki Lwowa, zima przypomniała się w dniu wczorajszym mieszkańcom naszego grodu bielą swych śnieżnych puchów, które spadły na nas istną zamiecią.

Już od rana można było przeczuwać, że coś się tam przygotowuje za kulisami widowisk meteorologicznych. Po niedzielnem, niedołężnem zapłakaniu, wczorajszy ranek wstał rzeźki, z zimną determinacją **na jasnem czole** i przypuścił pierwszy atak dojmującemi rózgami chłodu i wściekłemi zagonami wichru. Po tej pierwszej ofenzywie nastąpiło jakoby zawieszenie broni. W przyrodzie wszystko złagodniało i uspokoiło się... aż posypały się, niby chmara białego ptactwa, płatki śnieżne!... Zaćmił się dzień już o godz. pół do 4-tej, oddzielony od źródła światła płachtą szarej, jednostajnej chmury — a śnieg padał i padał i niebawem owinął całe miasto w białe całuny.

Lecz spełniwszy rolę herolda nadchodzącej zimy, rozpłynął się po niejakim czasie w wodnistą szarugę.

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Brzozowskiego uchwalono m. in statut organizacyjny miejskich urzędów dzielnicowych w myśl żądań wyrażonych przez sekcję V. Uchwalono dalej wysłać dalsze kartony Grottgera na wystawę paryską za poprzedniem ubezpieczeniem tych kartonów na sumę 100.000 zł. Po załatwieniu kilku drobnych spraw odroczono dalsze obrady do dziś.

Zabezpieczenie wodomierzy przed mrozami.

Dyrekcja miejskich Zakładów Wodociągowych przypomina, o zabezpieczeniu wodomierzy przed mrozami. Wodomierze w piwnicach mogą być łatwo zabezpieczone przez zaopatrzenie drzwi i okien lub izolację przewodów. Skrzynie wodomierzowe należy wypełnić trocinami lub wełną drzewną. Dyrekcja Zakładu Wodociągowego przestrzega właścicieli i zarządców domów, że zniszczenie wodomierzy pociąga znaczne koszty. Baczność zatem przed mrozami.

Wiadomości teatralne.

Wznowienie „Aidy" najcelniejszego dzieła Verdiego w zupełnie nowej inscenizacji, oraz szacie zewnętrznej, wywołało zrozumiałe zainteresowanie wśród muzykalnej publiczności lwowskiej, objawiające się przedewszystkiem silnym popytem na bilety. Po raz drugi „Aida" wypełni sobotnie przedstawienie wieczorne.

W Teatrze Rozmaitości olbrzymie powodzenie świetnego dramatu Hauptmanna „Dorota Angermann" w przewybornej inscenizacji Leona Schillera i koncertowem wykonaniu naszych artystów, skłania dyrekcję do utrzymania tego dzieła na afiszu aż do piątku włącznie.

Sobotnie przedstawienie dla młodzieży wypełni tym razem premjera 3-aktowej komedji Zabłockiego „Balik gospodarski" w reżyserji W. Radulskiego.

W Teatrze Nowości prawdziwy sukces śmiechu i wesołości odnosi codziennie ulubieniec lwowskiej publiczności, nieporównany komik Michał Tatrzański, w „Ciotce Karola", arcywesołej farsie angielskiej, w roli fałszywej Cioci, którą wyposaża w nieprzebrane skarby humoru. Świetnemu artyście sekunduje doskonale zgrany zespół z dyr. Czarnowskim na czele.

Zniżki do teatru Nowości. W odpowiedzi na liczne prośby i interpelacje, dyrekcja teatru Nowości postanowiła wydać zniżki, na podstawie których bilety do tegoż teatru będą kosztowały o 33% taniej. Korzystać z nich mogą wyłącznie Związki Zawodowe i Stowarzyszenia. Zniżki wydaje Sekretarjat teatru Nowości w gmachu tegoż teatru codziennie do

Z miasta

Nabożeństwo żałobne za dusze Poległych na III Odcinku Obrony Lwowa i

na Górze Stracenia zostanie odprawione 21. bm. o godz. 9-ej rano w kościele św. Anny. Nabożeństwo odprawi ks. kapelan Marjan Jakubowski Obr. Lw. III. Odc. Placówki opatrunkowej w Zakładzie Braci Albertynów.

Posiedzeniu Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 20 b. m. o godz. 19-tej. Na porządku dziennym 16 spraw, w tem dwie sprawy obrad tajnych, a mianowicie przeniesienie urzędników w stan spoczynku.

—□—

Komunikaty.

Program Kasyna i Koła Lit. Art. na bieżący tydzień. W czwartek, 20 b. m. o godz. 20-tej Koncert śpiewaczki (mezzosopran) Bianci d'Oro. Szczegóły w programach. Bilety do nabycia w kancelarji Kasyna.

Polskie Koło Orjentalistyczne przy U. J. K. podaje do wiadomości, że w dniu 20. bm. o godz. 19-tej w sali wykładowej Instytutu Orjentalistycznego, ul. Kościuszki 9, III. p. odbędzie się zwyczajne posiedzenie naukowe z odczytem dra Franciszka Machalskiego p. t.. „Kobieta mu zułmańska doby najnowszej".

Polskie Towarzystwo Matematyczne, Oddział Lwowski. Posiedzenie naukowe odbędzie się 20 b. m. o godz. 20.15 w sali I. w gmachu Uniwersytetu przy ul. Mikołaja 4, z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. W. Sierpiński: Ziory analityczne a sita zamknięte. 2) Prof. K. Kuratowski: O funkcjach w przestrzeniach abstrakcyjnych. 3) Dr. M. Zarzycki: Sprawozdanie z kongresu matematycznego w Charkowie.

Zarząd A. K. T. S. L. podaje do wiadomości, że następne posiedzenie Sekcji Prelegentów odbędzie się dnia 20 b. m. o godz. 19, w sali Domu Oświatowego przy ul. Czarnieckiego 1, II. p.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Wielkie włamanie sklepowe.** Ubiegłej nocy nieznani na razie sprawcy włamali się do składu manufaktury Dawida Lednerera przy ul. Krasickich 9 i skradli towary, wartości około 20 tysięcy złotych.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Juljusza Frydrycha, zam. przy ul. Mochnackiego 18, skradziono wczoraj różne rzeczy, wartości 250 zł. — Eisig Goldberg, zam. przy ul. Marji Śnieżnej 5, doniósł policji, że wczoraj skradziono mu z mieszkania garderobę, wartości 300 zł. Z mieszkania Marcina Wodaka, zam. Wojciecha 22, skradziono garderobę i bieliznę, wartości 388 zł.

(—) **Potrącony przez auto ciężarowe.** Wczoraj popołudniu na ul. św. Teresy auto ciężarowe potrąciło stojącego na jezdni Józefa Padona, który doznał okaleczeń i zaopatrzony przez Pogotowie ratunkowe, został następnie przewieziony do szpitala.

(—) **Ujęcie sprawców włamania do młyna przy ul. Janowskiej.** Wczoraj aresztowano pod zarzutem włamania się do kasy młyna firmy „Jedlin i Spółka" przy ul. Janowskiej, znanych włamywaczy Kasowych: Bronisława Pastuszyńskiego i Kazimierza Kuźmińskiego.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Ludwika Reka, podejrzanego o oszustwo, Józefa Tycza za oszustwo na szkodę Józefa Krawca, Hieronima Torosińskiego jako poszukiwanego za kradzież na szkodę Zygm. Stornberga oraz Bronisława Zagórskiego za opilstwo.

(—) **Zaginięcie męża.** Henryka Wielgiewska, zam. przy ul. Hausnera 7, doniosła policji, że jeszcze w czerwcu mąż jej, Jan, wyjechał celem objęcia posady w hotelu do Gdyni i dotychczas nie daje znaku życia o sobie.

Likwidacja handlu odklejonemi stemplami.

Lwów, 19. listopada

(—) Z Rzeszowa donoszą nam, że wczoraj aresztowano tam **N. Wisenfelda**, właściciela kiosku przy ul. Snopkowej, u którego znaleziono znaczną ilość **stempli sądowych, odklejonych z aktów.** Wisenfeld zeznał, że stempli tych dostarczał mu **jeden z woźnych sądowych,** którego również aresztowano.

Wrażenia pisarza francuskiego.

Nocna redakcja w Nowym Yorku.

U szefa służby nocnej.

Znany pisarz francuski, Paweł Morand, ogłosił niedawno wrażenia z Ameryki p. t. „Nowy Jork". Nowa książka Moranda ukazać się ma wkrótce w przekładzie niemieckim i polskim. Oto fragment z książki Pawła Moranda, odnoszący się do wrażeń, związanych z wizytą autora w jednej z większych redakcji nowojorskich. — Red.

Lwów, 19. listopada.

Wspinamy się do biur redakcji, gdzie poznaję **szefa służby nocnej.** Znajduję go w sali, gdzie **skupiają się wiadomości.** Tu schodzą się dźwiękowe fale, tu schodzą na dnie morskiem umieszczone **gutaperkowe kable,** tu zbiegają się **sprawozdania armji reporterów,** korespondencje specjalnych sprawozdawców, tych przed nich straży, ślących poprzez przestrzenie świata — wołania na alarm, tu wpływają **dyplomatycznie pisane referaty korespondentów,** owych wpływowych osobistości pobierających

gaże ambasadorów.

Bez wypoczynku, bez oszczędzania opłat telegraficznych, jak się to nieraz dzieje u biednych rządów, torują sobie wszystkie te immaterjalnie słowa drogę, **aż póki układają się na ostatni spoczynek w małych ołowianych trumienkach,** które czekają na nie na dole. Wielkie telegraficzne biura Associated Press, International News, Havas, Reuter rozsnuwały dalej sieć wiadomości. 48,825, 18 h 124, 129 Moskwa „Autoryte Stalina zagrożony. Stop. Wzbogacone chłopstwo żąda jedwabiu i kredki do warg". — 591,800, 11 h. 31,4129 — Palmbeah, zaręczyny miss Lilian Dorset... 499,932 — 1 h 2. Nanking. Koncesję gazową na miasto Hankau przyznano towarzystwu Consolidated Gas.

Rojowisko faktów.

W okamgnieniu dowiaduję się że tego dnia, który dla mnie minął tak bez wydarzeń, **utonął czteromasztowiec „Lucyfer",** że pierwszą nagrodę wystawy ogrodniczej na Kubie przyznano **roślinie Cobra, że**

mistrzem bridge'a

w Miami jest senator **Lafolette** i że Mahometanie przed trzema godzinami **ogłosili w Indjach powstanie.** Rojowisko nieprzyrządzonych faktów, które serwuje się publiczności na surowo, aż **załamuje się pod ciężarem pełni.** Zużywa się tyle siły, by pojmać ten twór i podać go nazajutrz rano z kawą, to coś, czego głupim jakimś sposobem nigdy nie możemy dostać dosyć: potem przekazuje się je po zużyciu, niecałkiem już świeże owoce pierworodne — pismom prowincjonalnym.

W sąsiedniej sali sporządzony wedle cudownej amerykańskiej metody **alfabetyczny spis nazwisk i rzeczy** — pozwala dziennikarzom mieć przed oczyma w czasie pisania artykułów wszystko, co godne wiedzy i potrzebne. Nazywa się to w zawodowem narzeczu:

„Witryną".

Biograficzne zapiski **uzupełnia się** co kwartał nadesłanemi wiadomościami i włącza do archiwum działu informacyjnego.

W sali ogłoszeń.

W sali ogłoszeń nie widzę ku memu zdziwieniu **ani jednego okienka.** Czy publiczność nie przynosi tutaj drobnych ogłoszeń? Nie: załatwia się to tylko

drogą telefoniczną.

Mimo to nie spotkasz **ani jednego błędu na dwudziestu stronicach anonsów.** Lecz zanim dziennik ogłosi prośbę o posadę, żąda w sposób niezwykle surowy — **świadectw i każdą ofertę starannie bada in puncto moralności...** Nieco dalej w sali radja pozostaję **w bezpośrednim kontakcie z Byrdem, bawiącym na obszarach Antarktydy.** Donosi, że w chwili obecnej przebywa na krze lodowej, której stałość niepokoi go... Stąd udaje się

do archiwum zdjęć,

otoczonego atelierami, ciemniami optycznemi, warsztatami obtrawiania i wgłębnego druku w miedzi. Mieszkańcy wszystkich krain, wszyściuteńkich miast od Sidney aż po Władywostok, — najnowsze wydarzenia, których świadkami byli właśnie, mogliby tu odnaleźć w ruchomych półeczkach. I zdjęcia są podobnie jak i wiadomości **„zsyndykalizowane",** t. zn., że się je odsprzedaje innym pismom.

Tam, gdzie rzeka papieru pokrywa się drukiem.

Schodzę po krętych schodach, drzwi otwierają się przedemną i oto znajduję się **w hali maszyn,** oświetlonej blado, niby wspaniały magazyn żałobny — **niebieskiemi rurami rtęci.** Wszystkie te połyskujące, naoliwione maszyny, które wykazują temperaturę wyższą niż lokomotywa po przebytej nocy, **wykonywują szybko rozmaite ruchy:** jedne z góry na dół, drugie z prawa na lewo, a te tu dookolne, tamte: tam i sam. **Rzeka papieru, która pokrywa się zwolna drukiem, tryska ze spadem 50.000 kartek na godzinę z pod ziemi.** Zwój toczy się przed zapadką, w nienagannej bieli, a na drugim końcu ukazuje się **obładowany wszelkiemi wydarzeniami naszej planety.** Oto potęga prasy..

Nie genjusz wielkiego publicysty, ani sensacyjny reportaż, ani wstrząsająca do głębi wiadomość o śmierci, ale **ta rzeka, której nic wstrzymać nie zdoła, płynąca bezmyślnie z otwartych śluz, to czarne jezioro, te codzienne cztery tony atramentu, na którego dnie drzemią jeszcze nieukształtowane słowa.** Przeciw amerykańskiemu pismu niczego podjąć nie może nawet Bóg. Można tylko czekać, przeczekać południe. Bo w południe zapomniano już, **dzięki Bogu o gazecie.** Po tej toni drukarskiej czerni **nie płynie żadna idea.** Przed stu laty, kiedy pisma ukazywały się tylko raz, czy dwa razy tygodniowo, pisał Goethe, że **przeżywa pełne grozy czasy, kiedy ukazywać się będą**

trzy razy dziennie.

Oto jesteśmy już tak daleko. Pośród piekielnego hałasu dowodzi hrabia Typo **o papierowej koronie maszynami nakładczemi, które po tem poszczególne części gazety łamią w wysokie kosze, aż póki wszystko jest gotowe i dostaje się na ciężarowe samochody.**

Korektorom wiedzie się lepiej. Kiedy dokonali pracy, udają się

do łazienki,

a potem o kilka pięter wyżej na kolację. W innej sali, gdzie spływają się sprawy redakcyjne, **artykuły wstępne i ogłoszenia, krzepną ostatnie strony płynnej jeszcze gazety przed brzaskiem dnia w matryce, po których spływa potem gorący metal stereotypji.**

Mr. Ochs.

Wreszcie udaję się do biura dyrektora: **Mr. Ochs** przypomina nieco Rotschilda, a nieco poetę Maksa Jacoba. Nasamprzód, zanim jeszcze poprosił bym usiadł, oświadcza pan Ochs, że Żydzi to wielka rasa. Zaczem prowadzi mnie ku oknu z którego na ukos spoglądam na krater,

na płonący Broadway.

Pokazuje mi fotografje dzieci, chwali plan nowego pałacu gazety, oznajmia, że za dnia widzieć mógłym, że nowojorski **Times Building** stanowi dokładną kopję zamku Chambord. Ale jest to Chambord o tak wysokich wieżach, że z chodnika niemożliwą jest rzeczą poznać go. Liczne amerykańskie drapacze chmur noszą na szczytach **takie wspomnienia Europy,** które jednak uchodzą uwadze obcych, chyba, że oglądają Nowy Jork z aeroplanu. **Te olbrzymie budowle budzą w panu Ochs liryczne uczucia. Jeden jednak budynek zdaje się go gniewać: budynek sąsiada, Paramount p. Jesse Lasky, budowla, którą usadowiono niedawno tuż - tuż pod jego nosem i która zasłania mu Broadway:** ale czy gazeta nie znalazła w kinie naorawdę mistrza?

———

Zaczadzenie całej rodziny.

Lwów, 19. listopada

(—) Z Rudek donoszą nam o tragicznym wypadku śmierci, który wydarzył się w tem mieście ubiegłej nocy **z powodu zaczadzenia.** Oto w mieszkaniu Chaima Mosingera wieczorem **silnie napalono w piecu węglami i komin zasunięto.** Skutki tego okazały się fatalne, albowiem rano stwierdzono, że wszyscy domownicy, a mianowicie **Chaim Mosinger, oraz jego dwaj synowie, Laizor i Leib uległi zaczadzeniu.** Chaim Mosinger nie dawał żadnych znaków życia, synowie zaś jego zostali **przewiezieni do szpitala powszechnego we Lwowie** i mimo ciężkiego stanu, **prawdopodobnie będą uratowani.** Wypadek ten wywołał w Rudkach wielkie wrażenie.

Człowiek, który chciał zmienić swoje oblicze.

Z PRAKTYKI LEKARZA-KOSMETYKA.

Lwów, 19. listopada.

(jp). Pewien lekarz, zajmujący się kosmetyką operacyjną, opowiada ciekawą historję ze swojej praktyki. Pewnego dnia zjawił się u niego młody człowiek, o niezbyt zresztą pociągającej powierzchowności, który oświadczył, iż gotów jest zapłacić nawet **najwyższe honorarjum, byle lekarz zmienił za jednem posiedzeniem rysy i wyraz jego twarzy.** Na pytanie, w jakim celu potrzebuje tak nagłej transformacji, opowiedział pacjent niezwykle romantyczną, ale też niezbyt prawdopodobną historję. Pragnął on mianowicie **przez zmianę swojej fizjognomji pozbyć się natrętnej miłości, zakochanej w nim po uszy arystokratki, prześladującej go na każdym kroku.** Ponieważ wszelkie perswazje i okazywana niechęć nie zdołały odstręczyć rozkochanej kobiety, chce się on **zmienić tak gruntownie, aby go ona nie poznała.** Prosił zatem o zmianę kształtu nosa, wypełnienie za pomocą parafiny szczupłych policzków, utlenienie ciemnych włosów, brwi i rzęs.

Napróżno lekarz tłumaczył mu, że to wszystko nic nie pomoże, bo osoba dobrze go znająca, **rozpozna go po chodzie, ruchach i wielu innych charakterystycznych cechach,** pomimo wszystkich zmian, jakie może kosmetyka przeprowadzić na jego twarzy.

Pajent nie dał się tem odstręczyć. Lekarz przeprowadził zatem w ciągu kilku godzin żądane zabiegi, z których klijent okazał się bardzo zadowolony i **po przeglądnięciu się sobie w lustrze, wypłacił z całą gotowością żądane honorarjum.**

Lekarza zaciekawił ten niezwykły klijent, to też śledził go, gdy wyszedł z jego sanatorjum: Opodal stał jakiś mężczyzna, który bacznym wzrokiem obrzucił wychodzącego. Po chwili uśmiech złośliwy ukazał się na jego twarzy, zbliżył się do przeistoczonego pana, a kładąc mu rękę na ramieniu, powiedział:

— Jestem inspektorem policji kryminalnej. Od 8-miu dni śledzę pana. Proszę iść ze mną bez zwracania uwagi publicznej.

Teraz dopiero zrozumiał lekarz, jakie powody skłaniały jego pacjenta do tak gwałtownej chęci zmiany swojej fizjognomji. Zakochana dama okazała się ajentem policyjnym.

Najbogatszy pan młody w Ameryce.



Mr. Brown, giełdziarz amerykański, posiadający 50 miljonów dolarów majątku poślubił obecnie piękną, ale zupełnie ubogą kolporterkę gazet. Rycina nasza przedstawia szczęśliwych nowożeńców.

Żywe magnesy.

Niezwykłe objawy u dzieci.

Lwów, 19. listopada.

(jp). W Amsterdamie odkryto w ostatnim czasie niezwykły, **żywy magnes** w osobie ośmioletniego chłopca. Dziecko działa przez proste zbliżenie się **na ruch igły kompasowej,** a nadto wywiera wpływ magnetyczny na **opiłki żelazne,** rozrzucone na szklanej płycie. Za zbliżeniem jego ręki opiłki żelazne przybierają kierunek, zgodny ze znanemi zasadami magnetyzmu.

W związku z tem objawieniem się siły magnetycznej w ośmioletnim chłopaku, pisma zagraniczne przypominają, że w ostatnich czasach **zjawiska te występują coraz częściej.** Przed kilku zaledwie miesiącami na posiedzeniu Tow. naukowego w Paryżu **prof. Richet** zrobił demonstracje **z dwiema dziewczynkami,** które posiadały własności magnetyczne, a również niedawno w Londynie popisywał się takiemi zdolnościami pewien szofer, który za dotknięciem przedmiotów metalowych **dobywał nawet z nich iskry.** Podobne właściwości odkrył w Rzymie znany lekarz **Merore** u jednego ze swoich pacjentów.

Trochę fosforu...

Lwów, 19. listopada.

Mark Twain, gdy był jeszcze dziennikarzem, pełnił w redakcji **funkcję sekretarza.** Z tego tytułu czekała go codzień wątpliwa przyjemność **przeglądania i odczytywania rękopisów nadsyłanych do redakcji.**

Pewnego dnia pyta Twaina młody poeta, czy to prawda, że mięso ryby zawiera fosfor, który działa pobudzająco na mózg ludzki?

A na to Twain:

— Święta racja, ale, sądząc po nadesłanych przez pana utworach, powinienby pan skonsumować conajmniej wieloryba!

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 18 listopada.

Obroty średnie.

Akcje Chodorowa w zaofiarowaniu.

Zainteresowanie pożyczką konwersyjną.

Tendencja niejednolita.

Usposobienie spokojne.

Dolar w obrotach prywatnych 8.93.75.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, 18 listopada.

3% Państw. Konwers. 49.25; Dolarówka 54.25.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18. listopada. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 101, 5 proc. pożyczka konwersyjna 50, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Dolary 8.90 i pół, Holandja 358.12, Kopenhaga 237.97, Londyn 43.22, N. Jork 8.89.5 Paryż 34.95 Praga 26.39, Szwajcarja 172.52, Wiedeń 125.29, Włochy 46.60,

Warszawa, 18. listopada. (PAT). Bank Polski 160 i pół, Siła światło 63, Warsz. cukier 35, Cegielski 40, Lilpop 24, Ostrowieckie 45 i pół, Starachowice 15.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18. listopada. (PAT). Paryż 20.26, Londyn 25.05 trzy ósme, Nowy Jork 5.18.877 i pół, Bruksela 71.95, Włochy 27.01, Hiszpanja 56.75, Amsterdam 207.52 i pół, Berlin 122.93, Wiedeń 72.63, Stokholm 138.32 i pół Oslo 138 Kopenhaga 138, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.30½, Warszawa 57.80. Budapeszt 9.23 i pół, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.67 i pół, Konstantynopol 2.44 i pół, Bukareszt 3.06¼. Helsingfors 12.98, Buenos Aires 177.50.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 18. listopada. (PAT). N. Jork 4.85.57, Paryż 123.66, Berlin 20.38, Montreal 4.85, Hiszpanja 44.30, Amsterdam 12.07 3/15, Bruksela 34.83 3/8, Włochy 92.75, Szwajcarja 25.05 trzy czwarte,, Kopenhaga 18.16 1/8, Sztokholm 18.09 3/8, Oslo 18.16 5/8. Helsingfors 192.95, Praga 163.77, Budapeszt 27.77 pięć ósm. Belgrad 274 i pół, Sofja 670 i pół. Rumunja 818, Wiedeń 34.49, Warszawa 43.35.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 18. listopada. (PAT). Londyn 123.67, N. Jork 2546 trzy czwarte, Bruksela 355, Hiszpanja 281, Włochy 133.30, Szwajcarja 493.50, Kopenhaga 680.75, Amsterdam 1024¼, Oslo 681, Sztokholm 683.50, Praga 75.50, Rumunja 15.15, Wiedeń 358. Berlin 606.75.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 18 listopada.

DEWIZY: Dol. amer. 8,92.50—8.93.00 dolary kanad. 8.84.50 — 8.95.00, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, franki francusk. 0.34.80—0.35.00, franki szwajc. 1.72.80—1.73.00, funty szterl. 43.40.00—43.50.00, Leje 0.05.00—0.05.25. Szylingi 1.25.50—1.26.00, Czerwońce 7.00.00—7.50.00. do 46.40.00.

ZŁOTO: 20-kor. 36.50.00—36.60.00, 20-frank. 34.30.00—34.50.00, 10-rub. 46.00.00

SREBRO: Kor. austr. 0.43.50—0.44.00, 5-kor. austr. 2.35.00—2.45.00, floreny 1.18.00—1.20.00, Ruble 1.75.00—1.80.00.

FEJLETON „GAZ. POR." z 20 XI. 1930.

JANINA KILIAN STANISŁAWSKA.

Wystawa zrzeszenia art.-plastyków „Zwornik".

„Naprzód młodzi", to przedwieczne, zgrzybiałe ze starości, a zarazem wieczyście młode hasło; to motor wszelkiej pracy, twórczości postępu, wiary i walki o lepsze jutro. Lecz hasło to nie obejmuje, a tem mniej nie wyczerpuje żadnej określonej treści, ani szczegółowej formy, nie zapewnia w tym np. wypadku żadnego odpowiedzialnego „programu" — czyli, że jest hasłem wygodnem, rozciągliwem i względnem. „Programy" odpowiedniejsze są wprawdzie „w cyrku i w kinie" (jak zapewnia nas Kasper Pochwalski), aniżeli w sztuce, gdzie indywidualność artysty i jego dzieła powstać winna niepodzielnie, lecz w rzeczywistości tak nie jest. Przynajmniej nie całkiem tak jest. Indywidualność artysty nie może ucierpieć na tem, jeżeli otoczy i zobowiąże ją atmosfera wspólnych, bo właściwych epoce prądów i wymagań, jeżeli tworzy on w myśl pewnego programu, nawet, jeśli ten program grozi w przyszłości manierą. Wspólny program artystycznych zrzeszeń nie nakłada przecież nigdy więzów na twórcze możliwości artysty, wiąże go tylko technicznie z jakąś nową, walczącą, eksperymentującą formą. Przyjmijmy, że forma ta się przeżywa i staje się zastygłą i martwą manierą. I cóż to szkodzi? Tak być powinno. Zostawiamy ją tedy za sobą dla historji i idziemy znowu naprzód, szukać nowej (tętniącej krwią epoki, współczesnej żyjącemu człowiekowi) formy. Bo maniera w wszelkiej sztuce szkodliwa jest tylko w początkach twórczości rozwijającego się artysty; w rozkwicie natomiast i świadomej pełni każdego artystycznego kierunku, każdej dobrej szkoły, maniera jest obliczem epoki, jej historycznym portretem.

Dlatego nie ubliża artyście pójść ręka w rękę do wspólnej walki o jedną formę, o jedno wspólne abecadło. Wszak wiemy, że potęga indywidualności podporządkuje zawsze formę, treści twórczej, i że nie ma obawy, że się dobry artysta zgubi w tłumie.

Krakowskie zrzeszenie artystów nie posiada jednolitości. Cele poszczególnych artystów są rozbieżne. Pierwiastek współzawodnictwa, cechujący pracę w związkach jednokierunkowych, a wznoszący sztukę nowoczesną na wyżyny istotnych wartości i odrębnego od poprzednich, lecz niemniej rzetelnego stylu, nie istnieje w tem zrzeszeniu wcale. Jest to wprawdzie objaw sympatyczny z punktu widzenia etyki towarzyskiej, lecz dla rozwoju sztuki jest zgubny. Niema bowiem silniejszego motoru dla twórczości, jak chęć prześcignięcia twórczości innej. Owe niezbyt czyste źródła energji twórczej, niech znajdą swe usprawiedliwienie w prawdzie, że artysta nie może być „życzliwy wszystkim", i że w tym wypadku cel uświęca środki.

Jednym z najżywotniejszych malarzy krakowskiej wystawy jest **Kasper Pochwalski.** Tworzy żywotnie; z lekka i tylko ostatnio potrącając o strunę rewolucyjną, mianowicie w bardzo pięknej fantazji pt. „Image", malowanej śmiało, różowo-zielonemi efektami, najnowszą manierą deformacyjno-syntetyczną. Poza tem jest impresjonistą lub realistą, o podkładzie idealnym. „Hołd Magów", malowany impresjonistycznie, grawituje silnie ku fantastycznej dekoracji. „Święta studnia" waha się na granicy pomiędzy tradycyjnie umiłowaną przez artystę manierą, a wyraźną ekspresją nowej formy. Komponuje namiętnie i płynnie, rozpiętością środków technicznych nie sięga poza technikę olejną, lecz w technice tej tworzy różnorodnie i bogato. Jest przedewszystkiem kolorystą i pamięta o czystości i sile barwy.

Inaczej Pochwalski Stanisław. Spojrzenie tego malarza na świat jest smutne, bezsłoneczne i pessymistyczne. Barwy wygasłe, szare, mętne i ciemne. Jakby patrzył w życie ciągle tylko o zmroku. Farby rozpuszcza terpentyną, ażeby nie lśniły, kształty maluje płaszczyznami, ażeby nie narzucały się zbytnio oczom. Plastyki ani bryłowatości nie uznaje; sztuka jego jest jakby tylko cieniem życia. Techniką malarską operuje kulturalnie.

Krcha Emil jest bardzo natomiast żywy; lecz w sztuce swej nieustalony i poszukujący. Pejzaże jego z Podhala są anemiczne i przesycone obojętną impresją. „Krajobraz huculski" grzeszy tak brutalną interpretacją przyrody, że nabiera się obrzydzenia do jego twórcy. Ale tylko na chwilę. W „Wiośnie" zwraca mu się z powrotem całe swe serce. Jest w niej synteza wyrazu i świetna kompozycja, dyktowana prawami nowoczesnej formy. „Dziewczynka z rakami" wykazuje znowu wpływ nowoklasyczny. „Zamek w Trembowli" i „Przy wapniarce" to doskonałe i oryginalne dzieła malarskie, wykazujące jak na dłoni, że indywidualność malarza piętrzy się nad banalnym tematem samowładnie, tworząc zeń czystą kompozycję. „Dziewczyna z imbryczkiem" — niedbała. Pod koniec oglądnijmy prymitywy tego tak bogatego w różnorodną manierę artysty. Są doskonałe również. Czy można naprawdę

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Lwów, 18 listopada.

za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1930	24.25	—.—
pszenica zbiorowa ex 1930	22.75	23.25
żyto jednol. ex 1930	17.—	17.25
żyto zbiorowe ex 1930	16·50	17.—
jęczmień dworski jednol.	18.—	18.50
„ przemiałowy	15.50	16.—
owies małop. ex 1930	16.50	17.
owies zadeszczony 441 g/l	15·25	15·75
kukurudza rumuńska	21.75	22.75
ziemniaki przemysł.	4.—	4.50
fasola biała z workiem	33.—	37.—
„ kolorowa z workiem	—.—	—.—
„ krasa z workiem	30.—	31.—
groch Victoria	24.50	26.50
„ polny	18.—	20.—
bobik	21.50	23.50
wyka czarna	20.—	21.—
„ szara	16.—	17.—
siano słodkie pras.	7.—	8.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka	22.50	23.50
len	47.—	48.—
łubin niebieski	—.—	—.—
rzepak ozimy ex 1930	41.75	42.75
otręby żytnie	9.—	9.50
„ pszenne	11.50	12.—
kasza hreczana 50% poł.	43.50	45.50
„ jaglana	—.—	—.—
proso kraj.	—.—	—.—
makuchy lniame	26.—	27.—
koniczyna czerw. natur.	180.—	200.—
mak niebieski	80.—	90.—
„ siwy	—.—	—.—
worki jutowe w. Stradom Warta za szt.	1.65	1.70
worki używane dobre, za sztukę	1.30	1.3[illegible]

za 100 kg. loco wagon Lwów.	od	do
pszenica dworska ex 1930	26.75	27.25
pszenica zbiorowa	25.—	25.50
żyto jednol. ex 1930	20.—	20.25
żyto zbiorowe	19.25	19.50
jęczmień przemiał.	17.75	18.25
owies mał. ex 1930	19.—	19.50
mąka pszenna 65%	46.—	47.—
„ mąka żytnia typ urzędowy	33.—	34.—
otręby żytnie	9.50	10.—
„ pszenne	11.75	12.25
kasza jęczmienna grubsza	32.—	33.—
pęcak Nr. 10.	34.—	36.—
siano słodkie kraj. pras.	9.—	10.—

Lwów, 18 listopada.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy, życie, owsie i ziemniakach, zaś poza Giełdą obroty w otrębach.

Pszenica, żyto i otręby pszenne wykazują lekką zwyżkę cen; w innych artykułach ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań.

Tendencja lekko zwyżkowa.

Usposobienie ożywione

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa dnia 19. listopada 1930.

LWÓW. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofon., 15.50 „O celach i zadaniach medycyny popularnej“ wygłosi dr. Henryk Mierzecki. 16.15 Transmisja z Warszawy: kwadrans dla najmłodszych: Obrazek pióra H. Rostafińskiej-Chojnowskiej pt. „Atramentowy duszek“. Program dla dzieci starszych: zagadki i szarady w wykonaniu H. Ładosza. 16.45 Muzyka płyt gramofonowych. 17.15 Transmisja z Katowic: „Płomienny bohater Śląska“, wygłosi p. Jerzy Langman, kustosz Muzeum Śląskiego. 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy, 18.45 Rozmaitości. 19.10 Transmisja z Warszawy: skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.25 Pieśni Ryszarda Straussa, odśpiewa p. mjr. Tadeusz Szymonowicz, 20.00 Transmisja odczytu z Warszawy. 20.15 Transmisja z Warszawy: odczyt o Ryszardzie Straussie wygłosi ks. prof. Hieronim Feicht. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. . Wykonawcy: Warszawski Kwartet Smyczkowy (I-sze skrzypce Józef Kamiński, II-gie skrzypce Mieczysław Tursch, altówka Jan Gornowski, wiolonczela Marjan Neu banda, b) Rimskij-Korsakow: Korowód, teich), Berta Crawford (sopran), i Ludwik Urstein (akomp.). 1. a) Ljadow: Sarac) A. Razek: 3 humoreski: 1) Motyl, 2) Rano w kurniku, 3) Żebrak, d) Borodin: Scherzo, odegra kwartet. 2. Arje, odśpiewa p. Crawford. W przerwie kwadrans literacki. Nowela Tadeusza Łopalewskiego pt. „Wyzwoliny Benziocha“. Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 4. Pieśni — odśpiewa p. Crawford. 5. Fr. Schubert: Kwartet smyczkowy a-moll, op. 29. a) Allegro ma non troppo, b) Andante, c) Menuet, d) Allegro moderato. 22.00 Transmisja z Warszawy: p. inż. Eugenjusz Porębski, wygłosi fejleton pt. „W podziemiach“. 22.15 Koncert z płyt gramofonowych i Lwowska Gazeta Radjowa. 22.50 Transmicja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

LIPSK 15.30 „Aida“ opera Verdiego na płytach gram., 20.00 „Missa Solemnis“ Bethovena w wyk. Lipskiej Ork. Symf., chórów i solistów. **LONDYN NATIONAL** 21.00 Transm. z Queens Hall V. koncert symf. **KOPENHAGA** 20.00 Z sali koncert. Axelborgu Koncert. **LONDYN REG.** 21.35 „Au lapin qui Saute“, autent. kabaret paryski, **HAMBURG** 12.00 Transm. z Teatru Hamb. Akademja ku czci Zygfryda Wagnera, 2.00 Koncert kościelny z katedry. **SZTUTGART** 21.00 „Nowa muzyka narodowościowa“. **BERLIN** 17.30 „Potęga ciemnoty“ dramat Tołstoja. 19.00 Muzyka kameralna. **PRAGA** 20.00 Koncert z sali Smetany. **MEDJOLAN** 21.00 Operetka. **WIEDEŃ** 21.00 „On jest winien wszystkiemu“, kom. w 2 akt. Tołstoja. 22.10 Muzyka organowa Bacha. **RYGA** 18.30 „Dziewczę z dalekiego Zachodu“ opera Pucciniego. **MONACHJUM** 21.15 Trans. z Tonhalle. Koncert utworów Hansa Pfitz nera pod dyr. kompozytora. **BUDAPESZT** 17.25 Pieśni rosyjskie. **PARYŻ** 21.00 „Mireille“, opera Gounoda.

*

Czwartek dnia 20. listopada 1930.

LWÓW. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofon., 12.35 Transmisja z Warszawy: 6-ty koncert szkolny z Filharmonji. 14.30 Transmisja z Warszawy: „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“ pt. „Ośmiogodzinny dzień pani domu“, wygłos. p. Marja Ankiewiczowa. 15.50 Transmisja z Warszawy: odczyt rządowy pt. „Co zrobił i co zamierza zrobić rząd w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego“ — wygłosi p. Kaczorowski. 16.15 Koncert z płyt gramofonowych (płyty wokalne). 17.15 Transmisja z Warszawy: „Z zagadnień o istocie twórczości muzycznej“ — wygłosi dr. Z. Jachimecki, prof. Un. Jagiellońskiego. 17.45 Koncert kameralny, kwartet smyczkowy dra Marka Bauera i występ p. Józefa Wolskiego (bas), przy fortepianie p. T. Seredyński, 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. Transmisja z Warszawy. 19.25 Koncert z płyt gramof. 19.35 „Jak się podróżuje“ — pogadanka Dra Włodzimierza Jampolskiego. 19.50 Lwowska Gazeta Radjowa. 20.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton pt. „Moralność w polityce“. 20.30 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra Radja Polskiego pod dyr. Stanisława Nawrota i Kazimierz Szerszyński (śpiew). 1. a) E. Titl: Królewski porucznik — uwertura, b) E. Meyer-Helmund. Przy cygańskiej kapeli. c) R. Friml: Andrée — walc, 2. Solista. 2. a) E. Kostal: Kołysanka, b P. Lemare: Romans, c) Y. Billi: . Noce arabskie — intermezzo, d) I. Cufotta: Serenada andaluzyjska, 4. Śpiew. 5. a) Ch. Gounod: Walc z opery „Romeo i Julja“, b) V. Billi: Fantazja trypolitańska. c) R. Friml: Scherzoso. 21.30 Transmisja z Katowic: Słuchowisko pt. „O tę świętą ziemeczkę“. 22.15 Transmisja koncertu z Warszawy — utwory I. J. Paderewskiego. 1. a) Pieśń miłości, b) Wieczorem, c) Krakowiak, d) Pieśń wędrowca, e) Temat z warjacjami, 22.50 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

LIPSK 19.30 Ulubione walce, radjoorkiestra. **BRATISLAWA** 17.50 Godzina Rubinsteina, **LONDYN REG.** 20.40 Radjokabaret. **BUKARESZT** 20.00 Koncert symfoniczny. **BERLIN** 16.30 Bruinier-Kwartet. **RZYM** 21.05 „Primavera Scapigliata“, operetka w 3 akt. J. Straussa. **MEDJOLAN** 21.00 Trans. z Politeama Chiarella w Turynie „Otello“ op. Verdiego. **WIEDEŃ**

robić z tego zarzut malarzowi, jeżeli nie opowiedział się i nie zasklepił w jednym tylko kąciku tematu i formy? Artysta przecież nie maluje dla przyjemności krytyka, a tembardziej dla jego wygody (jak wygodnie zdawać sprawę z twórczości jednokierunkowej!) — lecz dla siebie. I dla tego „Huculski Pan Jezus“ jest szczery i piękny w swym prymitywie.

Król Zygmunt jest grafikiem i tylko grafikiem, mimo swych usiłowań malarskich. Rasa talentu przejawia się w temperamencie twórczym. A temperament wykazał artysta tylko w swej świetnej grafice. Szeroki, pewny i mocny gest linji, rysunek zdecydowany a jednocześnie płynny i miękki, operowanie światłem i plamą mistrzowskie. Tworzy realistycznie (akt I. i II.) „Buldożek“, „Rodzina“ i inne, z jednym tylko wyjątkiem· drzeworyt kolorowy „Chrystus“ jest prymitywizowany na sztuce ludowej, i nader w formie szlachetny, lecz całkiem inny od całej twórczości artysty. Malarskie prace słabe. Kolorystą ten doskonały grafik nie jest!

Podobnie, jak **Ritterówna Marja**, której bardzo rzetelne realistyczne obrazy olejne, jak „Clesio“, „Zośka“, „Kompozycja“ — a nadewszystko ciężki, jak grzech śmiertelny „Kościół w Wielogłowach“ — nie pasują jej jednak na malarkę. Jest tylko doskonałą graficzką. Jej akty rysunkowe posiadają siłę w swej celowej bryłowatości i posiadają głęboki wyraz w swych deformacjach, dążących do ideji ekspresjonistycznej, za przykładem Picassa.

Wolf Jerzy włada zadziwiająco rylcem. Jego doskonałe sztychy są niewspółcześnie kulturalne. **Förster Karol** tworzy futurystycznie w akwaforcie i suchej igle. Szkoda, że tak mało dzieł zaprodukował, jest bowiem bardzo zdolny. Jego prace malarskie cechuje prostota i siła. „Autoportret“, obie „Martwe natury“.

Rutkowski Kazimierz jest twórcą kapryśnym i nierównym. „Ranni żołnierze“ to tendencyjny. rozpaczliwy realizm, nie budzący zresztą sympatji. Jest w tem wiele literatury, mało zaś walorów malarskich. „Gra w karty“ — to mocne dzieło, silna ekspresja wyrazów, wywołana najprostszymi środkami. „Odwiedziny“ to efekt nowo-futurystyczny w deformacji formy i treści. Potężna siła wyrazu. „Teatr marjonetek“ jest wynikiem notorycznej pasji nowoczesnej malowania jednakowych teatrów marjonetek Proste i niewinne w swej mimowolnej pornografji są „Dziewczynki brodzące“ pełne słonecznej beztroski. **Książek Jan** doskonale i z pełną pasją malarską namalował „Stare domy“. **Milli Zygmunt** dał trzy pejzaże lekkie, blade, bez pełni rasy. Mimo braku słońca, świeci w nich niestrudzona, optymistyczna dusza twórcy. **Perebejnis Wasyl** maluje po akademicku. **Krzyszkowski Jan**, operuje świeżym, lecz nie wychodzącym poza nastrój realizmem. **Hoffmanówna Jadwiga**, podobnie.

Kononowicz Zenon jest brutalny w swych pejzażach, wykąpanych w burym sosie, jak w kawie z mlekiem. Barwy brudne, przykre. Tylko w śnie jawić się może tak koszmarnie dręczący obraz, jak ta rdzawa mgławica, nazwana „Przed burzą“. „Zima“ natomiast malowana dla odmiany nie demonicznie, lecz za to konwencjonalnie. **Sperling Jadwiga** namalowała swe „Martwe natury“ antyczną manierą lakierowaną. Oryginalnie „Martwa natura“ i „Kwiaty“ — słabsze. **Szczyrbuła Marjan** pejzaż II. świetnie komponował, w pejzażu zaś „pierwszym“ wystąpił jako zakonspirowany brutal pejzażony. (Każdy współczesny malarz czuje się w obowiązku namalować kilka potwornie ciężkich pejzażów.) **Tracz Stanisław** maluje również pejzaże w tym właśnie stylu. **Emil Szpiuagel** to artysta wysokiej miary, tworzący fakturę zmieszaną z nowych praw technicznych i za starego prawa impresji. Barwy ciemne, czyste i przeźroczyste. Gorąca ta i ciemna patyna przypomina Gierymskiego.

Doskonałym rzeźbiarzem okazał się nienamiętny malarz **Tracz Stanisław**. Czuje plastykę bryły. Żadnych ozdobnych szczegółów i gadulstwa. Mocny wyraz, technika świadoma, siła wyrazu i ekspresji poważna. Wpływ Dunikowskiego w „Głowie męskiej“ wybitny.

19.30 Transm. z Teatru miej. „Walc wiedeński", op. J. Straussa. MONACHJUM 20.30 Koncert symf. BUDAPESZT 19.30 Transm. z op. węgierskiej „Traviata", op. Verdiego. HILVERSUM 21.10 Transmisja z Amsterdamu. „Ifigenja w Taurydzie", opera Glucka, akt. II. 23.10 „Ifigenia w Taurydzie", akt V.

58 (Przedruk wzbroniony.)

H. S. BANNER

CZERWONY KOBRA

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

— Ten, który mnie przysłał — wyraża swoje niezadowolenie, że ów Com-pin, o którym wam niedawno mówiłem, w dalszym ciągu zawadza na gładkiej ścieżce naszej sprawy.

— Powiedz mu — odparł Sejaun — że Com-pin porusza się tak blisko anioła śmierci, iż tylko cudem nie słyszy szelestu jego skrzydeł.

— Będzie taki sam cud — odpowiedział wysłannik — jeżeli ty nie usłyszysz syku Czerwonego Kobry.

Zapadła cisza. Sejaun chrząknął nerwowo i rzekł zdławionym głosem.

— Chcielibyśmy o coś zapytać

— Mów — rozkazał nieznajomy.

— Idzie o starego człowieka, wuja białej dziewczyny — tancerki. Czy nasz pan wie, że ten Com-pin jest stałym gościem w ich domu na Jangli i że patrzy na dziewczynę oczyma miłości?

-- Nic się nie ukryje przed Czerwonym Kobrą — odpowiedział prawie bez wahania wysłannik.

— Nie ulega wątpliwości — ciągnął z przejęciem Sejaun — że ten stary, a może i dziewczyna, wiedzą o intrygach Com-pina przeciwko nam. Wiemy, że stary odbywa czasami nocami jakieś tajemnicze wyprawy. — Próbowaliśmy go tropić, ale to sprytna sztuka — zawsze wywiódł w pole naszych wywiadowców. Dlatego doszliśmy do wniosku, że może najlepiej byłoby sprzątnąć ich obu — i siwego krętacza i Com pina. Co mówi nasz pan? Czy mamy się tem zająć?

Zapadła długa pauza intensywnego wyczekiwania, wreszcie wysłannik rzekł:

— Niema go o co pytać. Sam dał już do zrozumienia, że człowiek, o którym mówicie, znajduje się pod jego osobistym nadzorem. Z tą sprawą związane są inne wielkiej doniosłości sprawy, o których wy nie macie pojęcia. Tak, że narazie nasz pan rozkazuje pozostawić starego człowieka w spokoju. Czekajcie, dopóki nie usłyszycie innego rozkazu.

Mawar usłyszała ciche stąpanie bosych nóg po deskach i skrzypnięcie otwieranych i zamykanych drzwi. Po chwili rozległ się nieszczery śmiech Sejauna.

— Traktuje nas jak dzieci — wybuchnął Kaprysśnie.

Kaningrat wstał, ziewając.

— Lepiej, żeby nas traktowano jak dzieci, niż jak kozy w rzeźni — rzekł. — Co do mnie, nie mam ochoty dzielić losu Amata. Spać mi się chce. Idę do domu.

— Poczekaj, dopóki się nie oddali — ostrzegł go przyjaciel. — Jeżeli posadzi cię, że go tropisz, podzielisz los Amata. A wtedy uśniesz twardszym snem niżbyś chciał.

Kaningrat przykucnął ponownie z westchnieniem rezygnacji, ale wkońcu odważył się odejść i Mawar zaczęła już myśleć o opuszczeniu swojej kryjówki, kiedy nad głową jej rozległy się szybkie kroki i zabrzmiał głos młodego Alimina, ulubionego syna Sejauna.

— Przebacz mi, ojcze — wyjąkał młodzieniec — ale mam coś w sercu, co muszę wyjawić.

Jedyną dodatnią cechą charakteru Sejauna, wspólną zresztą wszystkim, nawet najbardziej spodlonym Jawajczykom, była bezgraniczna miłość do dzieci. Gotów był wyrzec się wszystkiego, gotów był przymierać głodem, gotów był zastawić swoje własne ubranie, byle im tylko nie odmówić najniedorzeczniejszego kaprysu. Dał wszystkim wykształcenie: Alimin skończył właśnie szkołę średnią w Samarangu. Sejaun odpowiedział synowi mienionym do niepoznania czułym głosem:

— Musisz coś wyjawić? — powtórzył. — Co, na imię Allacha? Mów!

— Boję się powiedzieć, ojcze. Wiem dobrze, że nie mam prawa wglądać w twoje postępki. Wysłuchaj mnie i nie unoś się gniewem, bo moja troska ma swoje źródło w miłości do ciebie... Och, mój ojcze, w jakie ty się wdajesz niebezpieczne przedsięwzięcia? Zauważyłem, że od pewnego czasu nawiedza cię ten zły człowiek, Kaningrat i inni, których nie znam. Co znaczą te potajemne wizyty, te szepty, o zmroku? Już wiele nocy dręczę się bezsennością, myśląc z trwożnem sercem, jakie nieszczęścia mogą spaść na nasze głowy?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

BIURO Marji Rechter, Lwów, Chmielowskiego 9. telef. 6024. poleca pielęgniarki niemowląt, bony, freblanki, nauczycielki, młodą Francuskę, Angielkę muzykalną. 10303

POSADY WOLNE

ZAKŁAD dentystyczny Silbermana, pl. Dąbrowskiego l. 1. przyjmie praktykanta. 10309-2

PENSJONATY LETNISKA

PENSJONAT „Victoria" w Zakopanem, ul. Szpitalna przez cały rok otwarty, uroczo położony nad Zakopianką u stóp Gubałówki, poleca pokoje ze słonecznemi werandami z całodziennem utrzymaniem lub osobno. Domowa, zdrowa kuchnia, pokoje zaopatrzone piecami, łazienka w domu. Ceny niezwykle umiarkowane. ? 8499-7

MIESZKANIA i SKLEPY

2 POKOJE z kuchnią poszukiwane. Zgłoszenia do Ekspedycji Tygodnika dostaw, Lwów, Potockiego 26. pod „Roczny lub 2-letni czynsz z góry". 10297-2

MIESZKANIE 4 pokojowe, słoneczne, z komfortem za czynszem miesięcznym 100 zł. od pokoju do wynajęcia od 1. grudnia. Wiadomość Issakowicza 12., od 11—12. 10235-2

KUPNO i SPRZEDAŻ

KOŁDRY Solidne - tanio i własny wyrób
Władysław Weber
Lwów, Batorego 2. 7739

MASZYNY DO PISANIA „Underwood", „LC Smith", Stoer używane okazyjnie do sprzedania. „Maszynopol". Lwów, Sykstuska 9. 10253-3

KRYMSKI płaszcz prawie nowy, mało używany, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość u dozorcy, Gródecka 35. 10330-3

ZARZĄD lasu Dziewiętniki p. Wybranówka ma do sprzedania 100 sztuk orzechów włoskich 5-letnich po cenie 4 zł. za sztukę. 10242-5

PIANINA nowe KRAJOWE i ZAGRANICZNE od zł. 2.200 na dogodne spłaty
Nowacki i Ska.
8884 Ul. Piłsudskiego 17.

KAMIENICĘ 3-piętrową, rentowną, blisko śródmieścia sprzedam bez pośrednictwa. Administracja pod „Rentowna". 10142-3

DUŻY dębowy kredens ciemny, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Łyczaków 58. II. p. drzwi nr. 10. 10319-2

RÓŻNE

ARTYSTYCZNA naprawa dywanów perskich „Smyrna", Kochanowskiego 25. Tel. 79—44. 10165-16

SKŁAD węgla górnośląskiego, drzewa i koksu. Scheininger, Kaźmierzowska 32. 10323-3

OŚWIADCZAM, że za zobowiązania mej żony Marji Żwirkównej nie odpowiadam. Jan Czerniewicz. 10320

NOWE wzory zagraniczne do wszelkich robót ręcznych nadeszły. Müller młody, Rynek 19. 10310-5

Patrz na Nr. domu!
Każdemu bez poręki sprzeda firma **„KA-TE"** UL. SOBIESKIEGO 12. Telef. Nr. 43-39.
MEBLE
wszelkiego rodzaju
NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY. 7841

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Kasy Chorych, na nazwisko Marja Tarasiewicz. 10329.

ZARAZ przyjmę spólnika do Zakładu fotograficznego. Plac Marjacki 7, „Flora" 10328.

WYTWÓRNIA Gorsetów, Janowska 26. wykonuje gorseletty, biodrówki, biustonosze po cenach konkurencyjnych. 10322-3

POŃCZOCHY, rękawiczki, reformy wełniane, jedwabne, fildekosowe po cenach reklamowych Piepes, Boimów 7. 9418-12

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kałusz, na nazwisko Samuel Rechtshofen z Doliny, rocznik 1895. 10278-3

WEŁNY na płaszcze i suknie damskie, jedwabie itp. kupi Pani za połowę ceny z powodu redukcji składu u Alfonsa Uwiery, Lwów, pl. Halicki 14. Proszę się pospieszyć z kupnem. 10108-15

30-TO LETNI urzędnik rolny zawrze znajomość z niezależną panną. Zgłoszenia pod „Sam i obcokrajowiec" Generalna Ekspedycja Ogłoszeń, Lwów, Legjonów 1. 10244-4

CENTRALNY Komitet Obrony 21.000 byłych członków Nuzy zawiadamia, że dalszą obronę poszkodowanych powierzono adwokatowi Drowi Andrzejowi Matkowskiemu, Lwów, Batorego 7. 10317

BIBLJOGRAFJA ESTREICHERA. Kompiet. T. I.—XXVII. i wiek XIX., t. I.—IV. Ponadto: Bibljografja druków XV.—XVI. w. Wszystko ozdobny półskórek. Dolarów 300. Zgłoszenia: Świętochowski, Lwów, Poste restante. 10321

BEZPŁATNIE! Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, zdolności, przeznaczenia, określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr. (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psycho Grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32. 9471-8

ZAKŁAD fryzjerstwa damskiego Józefa Habermana, Mikołaja 3. poleca racjonalne strzyżenie i farbowanie włosów, mycie głowy, ondulację żelazkową i wodną, nieprześcigniony w czesaniu długich włosów, pierwszorzędne manicures. 10324-3

WSZYSCY emeryci państw zaborczych przystępujcie natychmiast do Centralnego Związku Małopolskich Emerytów. Lwów, Ochronek 1. dla zbiorowej akcji najrychlejszej nowelizacji krzywdzącej ustawy emerytalnej, lex Mączyński. Czytajcie oficjalny miesięcznik „Głos Emerytów". 10316

W CELU założenia placówki kulturalnej na wzór zagranicznych przedsiębiorstw będących połączeniem księgarni, permanentnej wystawy dzieł nowej sztuki i kina awangardy poszukuje doświadczony fachowiec z dyplomem zagranicznym odpowiedniej osoby, mającej zrozumienie dla podobnej idei i rozporządzającej potrzebnym kapitałem. Zgłoszenia do Administracji pod „Kultura 1931". 10306

GARNITURY SALONOWE
KLUBY, MATERJE MEBL.
T. KYSIAK i SYNOWIE
Lwów, pl. Smolki 4. Tel. 4009. ul. Kościuszki 20 „ 19-85. 6787

FUTRA
wszelkiego rodzaju wykonuje najsumienniej i najstaranniej na dogodnych warunkach znana od roku 1870
Firma WŁADYSŁAW SOLIK
Lwów, Kurkowa 5./II. p. 7663

Meble,
Sypialnie, Jadalnie, Salonowe, biurowe, kuchenne, solidne poleca Spółka Rzemiosł Miejska Wystawa, Lwów, plac Halicki 10. w podwórzu. 9218-20

Małopolskie Towarzystwo Właścicieli Realności
zawiadamia swoich członków, że na skutek interwencji Towarzystwa Magistrat wstrzyma tymczasowo egzekucję kwot zaległych za wodę i kanały wedle wodomierza, o ile dotyczący Właściciel realności opłaci regularnie 5 proc. od czynszu brutto za wodę oraz 3 zł. od ubikacji za kanał i nie będzie zalegać z zapłatą. Punktualne placenie leży więc w interesie Właścicieli realności.
Za Zarząd:
Dr. Gelehrter. Wiktor Kornberger. 10305

NERWOL
Chemika Dra FRANZOSA, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw
REUMATYZMOWI
kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t. p.
Żądać w aptekach. Żądać w aptekach.
Wyrób i główna sprzedaż:
APTEKA MIKOLASCHA
Lwów, Kopernika 1. 9396

MEBLE
sypialnie, jadalnie, salony oraz pojedyncze sztuki, jakoteż tapicerowane, sprzedaje za gotówkę i na dogodne spłaty od 1896 r. istniejąca firma
Szarlotta CZYSZ
LWÓW
ul. Rutowskiego 7. w podwórzu naprzeciw Katedry.

Piaskowa 15.
Wino dzikie pnące, jesienią ślicznie barwione, nieocenione roślina do obsadzania altan, brzydkich murów, nie marznie 1 szt. 1 zł. — Bzy szczepione, wielokwiatowe pełne i puste szt. 4 i 3.50 zł. — Bzy zwykłe szt. 1.50 zł. — Bzy sadzonki na żywopłoty 50 szt. 10 zł. — Jaśminy wysokie, pachnące szt. 2 zł. — Jaśminy karłowe szt. 1.50 zł. — Róże do smażenia 2 zł. — Róże szlachetne 2.25 zł. Irysy szt. 30 gr., 100 sztuk zł. 20. Na prowincję wysyła się za pobraniem kolejowem z doliczeniem kosztów opakowania 3 zł. — Do nabycia
Piaskowa 15.

„OLLA" PREZERWATYWY ?!
Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem! Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić. — **„OLLA"** to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat. 8505



7750

JABŁONKI
grusze, agrest, porzeczki
Jabłonki karłowe, szlachetne owoce, sztuka 5 zł.
Grusze kilkuletnie, owocujące pięknie, okazy z formowanemi koronami.
Agresty sztuka 2 zł.
Porzeczki sztuka od 1 zł. 50 gr. do 1 zł. 80 gr.
ul. Piaskowa 15.

HUMOR AMERYKAŃSKI.



— Śpiesz się Billu, o włado... ... ruje ci spodnie!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr.. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. kupno i sprzedaż za słowo 12 gr. matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty)

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.